Nr. 47. Łódź, Niedziela, 17 Lutego 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Do łańcucha nieszczęść, jakie na nasz naród Opatrzność od wieków zsyła, przybyło jeszcze jedno ogniwo: przyłączenie Chełmszczyzny do nowego państwa ukraińskiego. Cios ten tem boleśniejszy, że nastąpił zupełnie nieoczekiwanie i dotknął tę połać naszej ojczyzny, która przesiąknięta jest obficie krwią naszych męczenników za wiarę i polskość.

Przemoc rosyjska zachłanną swą dłoń drapieżnie wyciągała właśnie po ten szmat ziemi polskiej, w nim znaleźć chciała graniczną placówkę, z której rozchodzić się miały eksterminacyjne macki na resztę Polski.

Nie przyniosło jej to szczęścia. Prędzej, nim się tam rosyjskość zasiedzieć zdołała, wydarty jej został owoc krzywdy. Czy ta polska ziemia Ukrainie większe szczęście przyniesie? Śmiemy twierdzić, że nie.

Odetchnęliśmy, gdy wydarzenia wojenne położyły kres zachłanności caratu, bo wierzyliśmy, że w skład wskrzeszonej do życia Polski wejdą te ziemie, które bezspornie do niej należeć winny. Runął carat, po Rosji przeleciał wiew swobody i szczytne hasła sprawiedliwości. Byliśmy więc jeszcze pewniejsi, że pod temi hasłami odżywające narody Rosji, będą je wcielały w życie.

Tymczasem padł grom. Uderzył w nas boleśnie, budząc w sercach wszystkich polaków te same uczucia. Zjednoczył nas w krzywdzie, jakiej się na nas dopuszczono i wywołał spontaniczny odruch, zrozumiały i uprawniony.

Zawieszony w powietrzu rząd polski, bez oparcia o czynnik siły, nie mógł stanąć w obronie uprawnionych interesów Polski i bezsilnie patrzeć musiał na dokonywaną amputację.

Zrozumiał to instynktownie naród. Skupił się — i bez względu na przekonania, wszyscy zjednoczyli się w wielkim odruchu protestu. To zjednoczenie — to nietylko objaw poczucia doznanej krzywdy. To dowód, że długa niewola nie zabiła w nas czynnika solidarności narodowej, podstawowego warunku osiągnięcia ogólnych celów.

Zadaniem wszystkich jest teraz dążyć do tego, by odruch ten nie był tylko słomianym ogniem. Odcienie, partje istnieć w społeczeństwie muszą. Lecz obowiązkiem ich jest w momentach przełomowych, a takim jest obecny, podporządkować różnice ogólno - narodowemu interesowi i skupić wszystkie rozporządzalne siły dla wspólnych dążeń. Odruch musi być skierowany w koryto dobrze obmyślanej, celowej akcji, jeśli nie ma bezproduktywnie zagasnąć, lub rozlać się w kierunku, który może przyjąć formy, anarchji i sprowadzić na ojczyznę nowe nieszczęścia.

Spokój, zimna krew, unikanie wszystkiego, co drażni, jątrzy lub rozdziela — oto nasz pierwszy obowiązek. W ten sposób stanowić będziemy siłę. A na niej oprzeć się będą mogli ci, którzy powołani są do sterowania losami narodu.

Wojna jeszcze nie skończona. Nie wolno nam łamać rąk i ograniczać się do odruchów. Starać się musimy, by oderwanie Chełmszczyzny nie stało się pierwszym aktem nowej polskiej tragedji. Ratować nam trzeba, co nam nakazuje nasz obowiązek względem przyszłości. Ratować skupieniem sił i roztropną polityką.

Z najświeższej przeszłości Ukrainy.

Pierwszy objaw styczności między nowo powstałem, a pierwszy raz w dziejach pojawiającem się państwem ukraińskiem, nie może być uważany za horoskop pomyślnych na przyszłość widoków. Pierwsza zaraz kwestja między Polską a Ukrainą, kopie przepaść, która w dalszem życiu obu organizmów państwowych musi okazać się niekorzystną, być może nawet fatalną.

Nie zmieni to jednak sytuacji: polacy muszą, chcąc czy nie chcąc, utrzymywać z Ukrainą stosunki, bez względu czy one źle będą czy dobre. I dlatego od początku zaraz powinniśmy się starać wszelkimi sposobami o możliwie dokładne poznanie naszego sąsiada.

O Ukrainie wiemy, niestety, niewiele — zwłaszcza gdy mowa o szerokim ogóle. Wiadomości, czerpane z powieści Sienkiewicza lub innych, bynajmniej nie są wystarczające. Prac polskich o ruchu ukraińskim, na którego gruncie wykwitła tak niespodzianie samodzielna, niepodległa Ukraina, mamy tak mało, że zaledwie szczupłemu kołu są one znane.

Ostatnie — o ile pamięć nie myli, — pojawiły się przed czterema laty. Są to studja nad ruchem ukraińskim, Leona Wasilewskiego i dr. Stanisława Zaleskiego, oraz prace p. Rawity Gawrońskiego. Skarbiec niewielki, ale i z niego coś niecoś zaczerpnąć można, co rzuciłby mogło promień światła na niejasne, a nawet śmiało rzec można, — na ciemne stosunki ukraińskie.

O ile w Austrji, a głównie w Galicji, ruch ukraiński da się określić najzupełniej ściślemi danemi co do liczby ludności, uwarstwowania społecznego, używalności języka i t. d., — w dawniejszych granicach Rosji wszystko to przedstawiało i dotychczas przedstawia ilość niewiadomą. Nieznaną jest nawet liczba ludności, którąby pod nazwę „ukraińskiej" podciągnąć można było. Jedni wymieniają dwadzieścia miljonów, inni do czterdziestu dochodzą. A wśród tych miljonów, zaledwie garstka znajdzie się uświadomionych, zastanawiających się nad „kwestją ukraińską".

Ruch ukraiński w Rosji widoczny jest tylko wśród inteligencji pochodzenia ukraińskiego. Lud był zawsze względem tego ruchu albo obojętny, albo wcale nie wiedział o nim. A i wśród inteligencji maloruskiej pojęcia o ruchu ukraińskim i poglądy nań są bardzo różnolite.

Uważający się za malorusina profesor uniwersytetu kijowskiego, dosyć głośny zarówno ze swych uprzedzeń względem polaków i wielce chwiejnej działalności poselskiej, p. Łokot', cztery lata temu sformułował w jednem z pism rosyjskich swoje „credo" narodowe w sposób następujący: „Nigdy nie byłem „ukrainofilem", i nie mogę nim być dlatego, że ukrainofilstwo jest wyłącznie prądem wśród inteligencji, nie zaś ruchem narodowym, państwowym. Ale jako syn malorosyjskiej gałęzi narodu rosyjskiego, kocham wszystko, co malorosyjskie: i żywy język ludowy maloruski (ale nie „ukraiński", w którym jest takie mnóstwo sztucznych narośli) i pieśni maloruskie, i przyrodę maloruską, i — co najważniejsze — lud maloruski. Ale kocham też wielkorusów i białorusów, kocham jedność całego narodu rosyjskiego, kocham jedność i wielkość państwa rosyjskiego i dam za nią życie".

Powyższe „credo" w niedalekiej przeszłości było wyrazem poglądów przeważnej części owej inteligencji maloruskiej, tworzącej ruch ukraiński lub uczestniczącej w tym ruchu. Przypuszczenie to opiera się na klasyfikacji ogólnej ludzi inteligentnych pochodzenia ukraińskiego w państwie rosyjskiem, oddanej przez p. Wasilewskiego we wspomnianej wyżej rozprawie, opracowanej bardzo starannie i możliwie gruntownie.

P. Wasilewski dzieli ogół inteligencji ukraińskiej na następujące kategorje:

1) przeciwnicy z zasady ruchu ukraińskiego; należą do nich nietylko reakcjoniści, uważający najmniejszy objaw tego ruchu za „zdradę stanu", za „mazepiństwo", jak np. pp. Pichno lub wiceprezes kijowskiego klubu nacjonalistycznego Sawenko, mianujący się „zaporożcem", uważający ruch ukraiński za zdradę Rosji. Nawiasem dodać należy, że zdaniem p. Sawenki, cały ten ruch jest „owocem intrygi polskiej", w co przeciwnicy tego ruchu wierzą gromadnie, a święcie. Do tej samej kategorji należą także ludzie przekonań szeroko liberalnych, ale uważający za jedyny dla Rosji ustrój centralistyczny. Ruch ukraiński przeciwstawia się temu ustrojowi, a więc go zwalczają.

2) Drugą kategorją, najliczniejszą — jak twierdzi p. Wasilewski — są tak zwani „tożemalorosy". Uważają się za rosjan, ale nie kryją pewnych sympatyj ukraińskich, przeważnie na gruncie obyczajowym. Do tej kategorji właśnie zalicza się prof. Łokot' i dlatego — wiedząc, że kategorja ta jest najliczniejsza — przypuścić można, że jego pogląd tworzył jeszcze przed czterema laty główną, a przynajmniej największą podstawę obecnych prądów ukraińskich.

3) Odrębną, choć nieliczną grupę według klasyfikacji p. Wasilewskiego tworzą „ukrainofile" starej daty. W życiu codziennem niczem nie różnią się od rosjan. Z ruchem ukraińskim sympatyzowali, nie kryli się z tem, a nawet nieraz w obronie tego ruchu występowali.

4) Ostatnią, najważniejszą dla całego ruchu kategorją, byli w owym czasie ukraińcy świadomi. Byli to przeważnie przedstawiciele młodszego pokolenia inteligencji, stojący na gruncie zupełnej odrębności narodowej; z nich to tworzą się dzisiejsi „samostijnicy". Dążeniem ich było zawsze nadanie całemu życiu Ukrainy charakteru odrębnego, opartego na mowie, zwyczajach i obyczajach ludu miejscowego.

Początkowo pragnęli oni jedynie tylko autonomji narodowej i kulturalnej, ale stali ściśle na gruncie jedności z państwem rosyjskiem. Dopiero z wybuchem wojny rozpoczął się wśród nich ruch separatystyczny. Ruchliwi, żywotni, już kilka lat temu wywierali duży wpływ po wsiach. Podstawą ich działalności, jak wogóle w całym ruchu ukraińskim były reformy socjalne, wyrażające się przedewszystkiem w dążeniu do zniesienia wielkiej własności ziemskiej i oddania jej w ręce chłopskie.

Stan drobno mieszczański w owej niedawnej przeszłości, nad którą się tu zastanawiamy prawie nie istniał. Handel na Ukrainie, czy to po prawej stronie Dniepru (Podole, gub. kijowska), czy po lewej (gub. ekaterynosławska, połtawska, charkowska i in.), całkowicie spoczywał w rękach żydowskich.

Znamiennem jest, że wszyscy, zajmujący się studjami nad ruchem ukraińskim w Rosji wygłaszali z całą stanowczością zdanie, iż mogą być spory co do tego, czy ruch ten miał na celu odrębność narodową. Różne w tym względzie zdania panowały. Ale bezspornem było, że wśród ruchu ukraińskiego w Rosji nie było najmniejszych śladów dążenia, lub chociażby jakiegokolwiek przebłysku chęci do osiągnięcia odrębności politycznej. Rozbrzmiewające od czasu do czasu między rusinami galicyjskimi hasło: „samodzielna Ukraina", wśród ukraińców w Rosji nie znajdowało wcale odgłosu.

Jak było przed czterema laty. Wspomniany powyżej dr. Zaleski, aczkolwiek ożywiony gorącą życzliwością dla ruchu ukraińskiego, zaznacza wyraźnie, że tylko ludzie, dotknięci bardzo wielkim optymizmem lub cierpiący na daltonizm, mogą dopatrzeć w tym ruchu coś więcej nad roślinę, która dopiero kiełkuje i wymaga bardzo dużo ciepła i zachodu, aby nie być zmrożoną.

Jakże mylne są opinje ludzkie. Na ową kiełkującą roślinę powiał wiatr wojenny i oto co pod jego tchnieniem wyrosło: nowe państwo, które nietylko dyktuje swe warunki, ale nawet w samym zaczątku zdradza tendencje zaborcze.

H-ski.

W groźnej chwili.

„Czas" krakowski z wtorku 12 lutego, pisze:

Trudno jest określić słowami to wzburzenie, jakie ogarnęło nasze miasto, a niewątpliwie równocześnie całą Polskę, na wiadomość o warunkach traktatu pokojowego w Brześciu. Uczucie krzywdy, zawodu, gwałtu, zjednoczyło się w duszy narodu ze zrozumieniem strasznego niebezpieczeństwa, jakiego okrojenie Królestwa może być tylko zwiastunem, a które groziłoby podkopaniem najżywotniejszych interesów narodowych. Od dawnego czasu nie spotkał narodu naszego taki cios, nie stanął on oko w oko z tak złowrogiem niebezpieczeństwem.

Zagrożeni w podstawach naszego bytu, mamy w piersi naszej, jak każdy twór żywotny, instynkt życia, instynkt samozachowawczy, wołający potężnym głosem: ratunku! Powaleni chwilowo na ziemię, opuszczeni i zawiedzeni, musimy ten ratunek znaleźć we własnych siłach, w tym bogatym kapitale moralnym i materjalnym, jaki naród nasz przez tyle wieków pracy kulturalnej zdołał w rękach swoich skupić. O potrzebie walki nie wolno dzisiaj zwątpić nikomu, ani nikomu od niej się uchylić. Gwałtu dokonanego nad nami w Brześciu żaden polak za prawowity nie uzna; do walki przeciwko niemu wszystkimi legalnymi środkami muszą też stanąć wszyscy, „od najskromniejszego proletarjusza począwszy, aż do dziedzicznego członka Izby panów", jak to zaznaczył w Wiedniu w imieniu całego społeczeństwa i przy jego bezwarunkowem i gorącem poparciu prezes Koła polskiego.

Dwa są warunki, od których, naszem zdaniem, skuteczność takiej walki zależy i które dlatego zachowane być powinny. Pierwszym jest jednomyślność narodu, to znaczy nietylko odłożenie na bok sporów, które nas w innych sprawach dzielą, ale także wynalezienie takiej podstawy działania, na którejby wszystkie stronnictwa mogły stanąć bez odstępstwa od swoich zasad, bez narażania na szwank tego, co uważają za konieczny warunek swojej wogóle działalności. Potrzebę zjednoczenia się do wspólnej obrony podnosili na wczorajszem zebraniu mówcy z różnych obozów. Można śmiało przyjąć, że w najpoważniejszych odłamach społeczeństwa góruje nad wszystkiem poczucie, iż tylko wspólna moc uratować nas zdoła od ciosów, które już na nas spadły, od niebezpieczeństw, które jeszcze nam grożą. Spodziewać się zwłaszcza należy, że dążność do wyłączenia stronnictw rozważniejszych i umiarkowanych, stronnictw stojących na gruncie walki legalnej, z jaką sporadycznie występowano, nie znajdzie u większości echa i nie doprowadzi do prowadzenia całej akcji w kierunku jednostronnym, siłami stronnictw wyłącznie radykalnych.

Drugim warunkiem skuteczności całej akcji jest objęcie jej kierownictwa przez czynniki odpowiedzialne. W Galicji czynnikiem takim jest Koło polskie, względnie rozszerzone przez uczestnictwo członków sejmu i Izby panów Koło sejmowe. Rezolucja, uchwalona na zebraniu wszystkich stronnictw, zwraca się też słusznie z wezwaniem o zwołanie Koła sejmowego, jako najwyższej instancji narodowej, aby ono dokonało „zjednoczenia sił polskich i ustaliło środki obrony". Społeczeństwo nie ma oczywiście pozostać niemym świadkiem tej działalności. Jest rzeczą naturalną, że w chwilach tak groźnych i wstrząsających uczuciami narodu, uczucia te wyładowują się wszędzie i znajdują swój wyraz w manifestacjach. Ale należy pamiętać, że same gwałtowne demon-

stracje, wychodzące od mas lub poddawane im przez podnieconych agitatorów, zużywają szybko siły narodu, albo też doprowadzają do konsekwencyj szkodliwych, wprost nieobliczalnych. Z konieczności więc doprowadzają do wyczerpania tego arsenału środków, z pomocą których możemy dzisiaj ufać w skuteczność naszego oporu. Współudział społeczeństwa w walce, jaką nasze reprezentacje zarówno w Królestwie, jak i w Galicji powinny bezwłocznie rozpocząć przeciwko gwałtowi, dokonanemu nad nami w Brześciu, będzie wtedy najskuteczniejszy, najbardziej celowy i najtrwalszy, jeżeli nie masy poprowadzą uprawnionych kierowników narodu, ale odwrotnie kierownicy nie wypuszczą steru polityki ze swej dłoni.

Przeniesienie punktu ciężkości całego oporu do mas wyprowadzonych na ulicę, nad któremi rychło przestaną panować nawet ci, którzy uważają, że najlepiej znają psychologię masy i potrafią niemi kierować, uniemożliwiałoby w tej chwili zachowanie w całej akcji tej rozwagi i zimnej krwi, która jest niezbędną przy każdej, a zwłaszcza tak trudnej, akcji politycznej i narodowej. Od mas zimnej krwi oczekiwać nie można i nie należy. Siła masy, mogącej być niezaprzeczenie doniosłym czynnikiem życia politycznego, polega właśnie na jej gorącem, wyłącznie uczuciowem ujęciu każdej kwestji. Odwołanie się na uczucia mas, na dominujące w tej chwili nad wszystkiem uczucie niespodzianej krzywdy, nawet potrzeba manifestacji tego uczucia, może być bardzo doniosłą pomocą dla tych, którym właściwą akcję polityczną prowadzić przyjdzie. Ale biada sprawie polskiej, jeśli kierownicy narodu przystępowaliby do obrony najżywotniejszych jego interesów z samem tylko rozpłomienionem uczuciem w sercu, gotowi do największego ryzyka i do wszystkich odruchów rozpaczy, do których wzywać jest tak skłonną gorączkowo czująca masa. Znaleźlibyśmy się wtedy łatwo w obliczu katastrofy, wobec której traktat brzeski byłby tylko pierwszym epizodem".

Termin zawieszenia broni.

Berlin, 16 lutego.
(Telegram W. A. T.).

Pod tytułem „Kiedy się skończy zawieszenie broni na wschodzie" organ kanclerski „Nordd. Allg. Ztng." pisze:

Aż do oświadczenia z dnia 10-go b. m. sprawa przedstawiała się jak następuje: Niemcy znajdowały się w stanie wojny z Rosją bolszewicką. Jednakże stan ten był ograniczony przez traktat o zawieszeniu broni z dnia 15-go grudnia. Podług § 1 tego traktatu zawieszenie broni mogło być wypowiedziane w terminie 7-mio dniowym przez jedną z partyj. § 9 przewidywał inne zakończenie zawieszenia broni, mianowicie zawarcie pokoju.

Jeżeli więc Trocki powiada Niemcom: Dla mnie wojna już się skończyła, demobilizuje armję, nie jest to zawarcie pokoju, gdyż pokój zawierają dwie strony, lecz jest to jedynie oświadczenie jednej strony, że istniejący stan zakończył się. **Oznacza to wypowiedzenie traktatu o zawieszeniu broni, gdyż jeżeli Trocki nie chce wojny, to również nie chce i zawieszenia broni**, które jest pewną formą rządu.

Możnaby jeszcze dalej snuć rozważania i powiedzieć, że Trocki, składając swoje oświadczenie, pozostawił Niemcom zupełnie wolną rękę, które więc mogą wykonywać wszystkie prawa, wynikające z nieograniczonego stanu wojennego, gdyż i sam Trocki nadal nie trzyma się postanowień traktatu o zawieszeniu broni.

Jeżeli mu się chce jednak zostawić 7-io dniowy termin wypowiedzenia, to na zasadzie oświadczenia Trockiego z dnia 10-go lutego, **zawieszenie broni, zawarte 15-go grudnia 1917 r. upływa najpóźniej w dniu 17-ym lutego.**

Narady.

Berlin, 16 lutego.
(Telegram W. A. T.).

Dzienniki poranne donoszą:

Z racji mających nastąpić posiedzeń parlamentu odbyły się wczoraj wieczorem narady pomiędzy wice-kanclerzem v. Payer'em i przedstawicielami partyj. Narady, których przedmiotem są sprawy związane z porządkiem dziennym posiedzeń plenarnych, oraz sytuacją polityczną, v. Payer prowadzi osobno z przedstawicielami każdej partji. Wczoraj wieczorem byli u wice-kanclerza przedstawiciele konserwatystów, a po nich przedstawiciele socjalnych-demokratów. Narady z socjalnymi-demokratami przeciągnęły się aż do późnego wieczora. Dziś odbędą się narady z przedstawicielami pozostałych frakcyj.

O uchwały wersalskie.

Genewa, 16 lutego.
(Telegram W. A. T.).

„Petit Journal" donosi, że **Clèmenceau odrzucił żądanie socjalistów, ogłoszenia postanowień wersalskich.**

Z żądania tego ministerjum zamierza uczynić sprawę gabinetową.

Zawieszenie „Narodnich Listów".

Praga, 16 lutego.
(Telegram W. A. T.).

Organ Kramarza „Narodni Listi" zawieszony został onegdaj na dwa tygodnie.

Termin zawieszenia broni z Rosją upływa dziś.

Po oderwaniu Chełmszczyzny.

Opozycja polaków.

Wiedeń, 16 lutego.
(Telegram W. A. T.).

Przesilenie ministerjalne, spowodowane opozycyjnem stanowiskiem Koła polskiego, **przekształca się według wszelkich oznak w przesilenie parlamentarne, ponieważ panuje tu przekonanie, że zmiana gabinetu nie jest w stanie zmienić obecnej sytuacji parlamentarnej.**

We wtorek prezes ministrów v. Seidler złoży oświadczenie, **poczem zapadnie decyzja co do przyszłości parlamentu.**

Stanowisko hr. Czernina.

Wiedeń, 16 lutego.
(Telegram W. A. T.).

Organ ministerjum spraw zagranicznych, „Fremdenblatt", potwierdza wiadomość, że **poseł Głąbiński zwrócił wszystkie ordery i odznaczenia, jakie otrzymał od rządu austrjackiego.**

Narady w delegacji w sprawie polityki zagranicznej mają być podjęte w przyszłym tygodniu. Stanowisko hr. Czernina wobec osiągniętego przezeń sukcesu w Brześciu Litewskim, jest, jak donosi „Fremdenblatt", pewniejsze, niż kiedykolwiek.

C. i k. Biuro o Chełmszczyźnie.

Wiedeń, 16 lutego.
(Telegram W. A. T.).

C. i k. Biuro Telegraficzne donosi:

Dzienniki tutejsze zamieszczają wiadomości z dobrze poinformowanych źródeł o **wypadkach w związku z ostatniemi wydarzeniami w Brześciu Litewskim.**

Ponieważ wobec stanowiska Trockiego nie można się było z nim porozumieć w sprawie zastosowania prawa samookreślenia narodów, zadaniem politycznem państw, pragnących zawarcia pokoju, było uczynić na froncie wschodnim pewnego rodzaju wyłom, a więc zawrzeć pokój z Ukrainą i na tej drodze doprowadzić do uregulowania sprawy rosyjskiej i rumuńskiej.

Pokój z Ukrainą można było osiągnąć jedynie przez odstąpienie Chełmszczyzny, życzenie, które może być spełnione przez zastosowanie uznanej przez nas dla obszarów rosyjskich zasady samookreślenia narodów. Chełmszczyzna jest pod względem etnograficznym krajem tak mieszanym, że o przynależności jej do Polski właściwie nie może być mowy. Zasada samookreślenia jest miarodajną dla wszystkich obszarów rosyjskich. A więc i dla terenu polskiego. Dla polaków nie jest to wcale niespodzianką, gdyż nie czyniono im nigdy określonych obietnic, lecz przeciwnie, sami oni częstokroć reprezentowali przed austrjacko - węgierskim ministrem spraw zagranicznych zastosowaną obecnie zasadę ustalania granic.

Komitet dla sprawy Chełmszczyzny.

Poznań, 16 lutego.
(Telegram W. A. T.).

Omawiając w artykule wstępnym fakt oderwania Chełmszczyzny, „Kraj" nawołuje w konkluzji społeczeństwo poznańskie **do zawiązania komitetu dla sprawy Chełmszczyzny.**

W skład tego komitetu wejść powinni przedstawiciele wszelkich przekonań politycznych w równej liczbie, aby z góry wykluczyć jakikolwiek powód do nieporozumień.

„Rzeczą zaś i zadaniem komitetu — kończy „Kraj" — będzie obmyślenie środków, z jakiemi całe społeczeństwo w zgodzie i jedności stanie do obrony wspólnej nam sprawy".

Delegacja austrjacka.

Wiedeń, 16 lutego.

„Fremdenblatt" pisze:

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, **krótka sesja delegacji austrjackiej odbędzie się jeszcze w miesiącu bieżącym.**

Hr. Czernin wszczął już rokowania z prezydjum delegacji i z przewodniczącym komisji dla spraw zagranicznych.

Wpływ opozycji polaków w delegacji charakteryzują cyfry następujące:

Komisja dla spraw zagranicznych wyraziła 25-go stycznia hr. Czerninowi votum zaufania 14 głosami przeciw 7-miu. Dr. Biliński głosował za zaufaniem, poseł Daszyński i Głąbiński wstrzymali się od głosowania.

Obecnie w najlepszym dla opozycji wypadku, t. j. jeżeli przyłączą się do niej demokraci socjalni niemieccy, **osiągniętoby jednak większość 13-u przeciwko 11-u głosom.**

W plenum delegacji ustosunkowanie głosów jest mniej więcej to samo.

Nadzieje w socjalistach.

Wiedeń, 16 lutego.

Półurzędowy „Fremdenblatt" pisze:

Rokowania rządu ze stronnictwami, oraz narady międzypartyjne nie posuwają się naprzód.

Czesi, słowianie południowi i polacy oświadczają stanowczo, że odrzucają wszelkie propozycje ugody, tak iż życzące sobie kontynuować prace stronnictwa nadzieje swoje opierać mogą jedynie na tem, **że niemiecka demokracja socjalna zejdzie ze swego stanowiska zasadniczej opozycji** i odnajdzie drogę parlamentarną do umożliwienia osiągnięcia większości, która uchwaliłaby budżet.

Z tego położenia rzeczy widać już **na jak słabych fundamentach opierają się nadzieje tych stronnictw** i w związku z tem panuje pogląd, **że trzeci gabinet p. Seidlera będzie musiał ustąpić**, względnie nastąpi **rozwiązanie parlamentu.**

Istnieją też i inne środki, które chociaż nie są zbyt zgodne z konstytucją, ale w Austrji używa się ich często i należą one do inwentarza sztuki rządzenia.

Anglja nie uznaje układu pokojowego z Ukrainą.

Haga, 15 lutego.

Biuro Reutera donosi z Londynu:

Rząd angielski nie uważa za swój obowiązek uznania pokoju, zawartego między Niemcami a Austro - Węgrami z jednej strony, a Ukrainą — z drugiej.

W Paryżu odbyło się, pod przewodnictwem Poincaré'go, posiedzenie Rady ministrów.

Omawiano sytuację, wytworzoną wskutek zawarcia pokoju z Ukrainą.

Powzięto szereg decyzyj, których narazie jeszcze nie ogłoszono.

Biskup Karewicz.

Berlin, 15 lutego.

Na podstawie wywiadu swego współpracownika z biskupem kowieńskim, Karewiczem, berliński „Lokal Anzeiger" donosi, że starania, jakie wspomniany biskup przedsięwziął w Berlinie, **zmierzają do ogłoszenia Litwy państwem monarchicznem, związanem z Niemcami.**

Bojkot gospodarczy.

Haga, 15 lutego.

„Daily News" donosi z Nowego-Jorku:

Prezydent Wilson zajęty jest obecnie zorganizowaniem kontroli nad całym wywozem z Ameryki.

Chodzi o przeszkodzenie lub przynajmniej ograniczenie wywozu najważniejszych materjałów surowych w czasie zawieszenia broni, a nawet po zawarciu pokoju.

Te środki mają na celu zapobieżenie sytuacji, która mogłaby stać się nader dogodną dla Niemiec, w razie zerwania nawiązanych w przyszłości rokowań pokojowych, gdyż ponowne podjęcie walki byłoby bardzo trudne.

W tym ostatnim wypadku zastosowanoby bojkot gospodarczy.

Niemcy, Ukraina a bolszewicy.

Berlin, 16 lutego.
(Telegram W. A. T.).

Dzisiejszy „Lokalanzeiger" donosi: Wczorajszy powrót do Berlina z głównej kwatery hr. Hertlinga, wice-kanclerza v. Payer'a i admirałów v. Holzendorffa i v. Capelle'a oznacza, że zakończyły się ważne narady, które się odbyły u cesarza w obecności Hindenburga i Ludendorffa. Pocieszająca jednomyślność we wszystkich sprawach aktualnych została nie osiągnięta, lecz poprostu stwierdzoną. **Możemy przypuszczać, że podczas tych wielkich decyzyj nie przeoczono wielkiego niebezpieczeństwa, grożącego Ukrainie ze strony bolszewików.**

Niebezpieczeństwo to, które, niestety, ma nietylko znaczenie teoretyczne, **kwestjonuje jednocześnie praktyczne przeprowadzenie traktatu gospodarczego, zawartego pomiędzy państwami centralnemi a Ukrainą.**

Nie należy tego nie doceniać. Wzajemna wymiana środków żywnościowych, surowców, maszyn, półsurowców i gotowych towarów jest dla dalszego prowadzenia wojny i zakończenia stanu wojennego sprawą tak ważną, iż nie wydaje się nam, aby ona nie była poruszoną podczas wielkich narad w kwaterze głównej.

Mamy bezwarunkowe zaufanie, że **naczelne dowództwo wojskowe dało kierownictwu politycznemu państwa wszelką gwarancję co do ewentualnych koniecznych środków.**

W Belgji.

Bruksela, 16 lutego.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Na skutek postanowienia sądu apelacyjnego w Brukseli **władze sądowe aresztowały dwóch członków Rady Flandrji za działalność polityczną.**

Wypadek ten, który w kraju samym wywarł jedynie wrażenie lichego żartu, **a i za granicą nie powinien być inaczej oceniany**, pod względem prawnym nie da się uzasadnić **i ma charakter demonstracji politycznej.**

Wobec tego **generał - gubernator zarządził, aby zaaresztowanych natychmiast wypuszczono na wolność** i aby zawieszono względem nich wszelkie dalsze postępowanie karne.

Pozatem zabroniono wszystkim członkom sądu apelacyjnego, którzy przyczynili się do tego wyroku, pełnienia obowiązków służbowych, **zaś trzech prezesów sądu apelacyjnego z liczby czterech, wywieziono do Niemiec.**

Niemcy a Rosja.

Berlin, 16 lutego.

„Tägliche Rundschau" donosi:

Działalność komisji niemieckiej w Petersburgu napotyka w ostatnich czasach poważne trudności.

Rosyjscy komisarze ludowi, zwłaszcza Lenin i Trocki, wszystkie sprawy uważają za ważniejsze od porozumienia się z komisją niemiecką.

Wynikają coraz to nowe powody do przewlekania rokowań.

Gdy w tych dniach dowiedziano się o przemilczanym fakcie, że rząd rosyjski cofnął wyrażoną niedawno zgodę na pewne ulgi, dotyczące jeńców, **wynikła poważna wątpliwość, czy istnieje jakikolwiek cel przebywania w tych warunkach komisji niemieckiej w Petersburgu.**

V. Kühlmann nie wyjedzie.

Berlin, 16 lutego.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Wiadomość o mającym nastąpić dziś wyjeździe v. Kühlmanna do Bukaresztu, jak się dowiadujemy, nie odpowiada rzeczywistości.

O pożyczki rosyjskie.

Haga, 16 lutego.
(Telegram W. A. T.).

W odpowiedzi na interpelację członka Izby poselskiej Idsinga w sprawie anulowanych pożyczek rosyjskich, minister spraw zagranicznych Loudon zakomunikował, że rząd holenderski zaproponował innym rządom neutralnym wystąpić wspólnie w tej kwestji. Hiszpanja wyraziła swoją zasadniczą zgodę w tej mierze, państwa skandynawskie i Szwajcarja mają dać odpowiedź w najbliższym czasie. Tymczasem poseł holenderski w Petersburgu zaprotestował przeciwko postępowaniu Rady komisarzy ludowych, jako szkodzącemu interesom holenderskim. Poseł zastrzegł sobie w imieniu rządu prawo zażądania odszkodowania.

Anglja a Rosja.

Haga, 16 lutego.

Lord Cecil oświadczył w Izbie gmin, że stosunek Rosji do Anglji jest tak niejasnym, iż nie można określić dokładnie, czy Rosja jest teraz krajem zaprzyjaźnionym, neutralnym, czy wrogim.

Na zapytanie, czy Kamieniew otrzyma pozwolenie przyjazdu do Anglji, oraz czy prawdą jest, że przedstawiciel bolszewików w Londynie, Litwinow, prowadzi propagandę rewolucyjną śród angielskich robotników amunicyjnych, Cecil odmówił udzielenia wyraźnej odpowiedzi.

KOMUNIKATY URZĘDOWE.

Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera główna donosi dnia 16 lutego:

Zachodni teren walk.

W poszczególnych odcinkach toczy się akcja artyleryjska, która w **Szampanji** pomiędzy **Tahure** i **Ripont** wieczorem zaostrzyła się.

Pomniejsze przedsięwzięcia piechoty naszej we **Flandrji** i na wschód od **St. Mihiel** miały powodzenie.

Z innych terenów walk nie doniesiono nic nowego.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 16 lutego wieczorem:

Z terenów walk nie nadeszło nic nowego.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 16 lutego:

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Szef sztabu generalnego.

Koło Polskie wobec faktu.

Wiedeń, 16 lutego. (T. wł.) Na ostatniem posiedzeniu komisji parlamentarnej Koła Polskiego zakomunikowano, jak donoszą „Wiadomości Polskie“, iż prezes Koła Polskiego Goetz wyłoży prezesowi ministrów v. Seidlerowi stanowisko, jakie zajmą polacy względem rządu z powodu traktatu pokojowego, zawartego z Ukrainą. Komisje parlamentarne przyjęły je do wiadomości jednogłośnie, przyjmując termin, wyznaczony przez prezesa Koła. — Następnie wywiązała się kilkugodzinna dyskusja, odźwierciadlająca oburzenie narodu i gotowość do obrony swych praw. Ustalono najzupełniejszą harmonję w poglądach zarówno co do oceny wydarzeń z dni ostatnich, jak i co do stanowiska, jakie komisja ta będzie musiała zająć w sprawie Polski.

Z parlamentu Rzeszy.

Berlin, 16 lutego. (T. wł.). „Vorwärts“ komunikuje, iż sfery parlamentarne utrzymują, że pierwszą ważną sprawą, jaką rozpatrzy parlament, będzie traktat pokojowy z Ukrainą. Łącznie z tem wejdą na porządek dzienny obrady budżetowe, które rozpoczną się zapewne 25 lutego. W obradach tych hr. Hertling będzie reprezentował politykę zagraniczną, zaś v. Peyer omówi politykę wewnętrzną.

Stanowisko Anglji w sprawie Ukrainy.

Berlin, 16 lutego (T. wł.). Pisma tutejsze donoszą: Tak wygląda, jak gdyby rząd angielski wobec tego, iż ukraińska rada centralna przeniosła swą siedzibę z Kijowa do Żytomierza, chciał poprzeć przeciwników rządu ukraińskiego, a jednocześnie zaznaczyć pozytywnie nie uznanie przez się naszego traktatu pokojowego z Ukrainą, o czem doniosło już Biuro Reutera.

Przygotowania do nowych walk.

Petersburg, 16 lutego. (T. wł.) Instytut Smolny, jak głosi prasa maksymalistyczna, poczynił przygotowania, zmierzające ku podjęciu kroków nieprzyjacielskich na froncie. Głównodowodzący Krylenko w odezwie swej wzywa wszystkich dawniejszych generałów, by stawili się znowu do dyspozycji armji. — W Petersburgu mówią znowu powszechnie o wznowieniu walki. We wszystkich sferach społeczeństwa przejawia się ponure wrzenie przeciwko rządowi, który nie potrafił sprowadzić dla narodu pokoju. Werbunek idzie wskutek tego opornie. Do nowej czerwonej gwardji zgłasza się niewielu żołnierzy, ponieważ znużenie wojną wśród żołnierzy zbyt już się rozpowszechniło.

Zerwanie zawieszenia broni.

Berlin, 16 lutego. (T. wł.) W komunikacie oficjalnym rząd cesarski stwierdza, iż rząd petersburski postępowaniem swem wypowiedział de facto zawieszenie broni. Wypowiedzenie to odnieść należy do daty 10 lutego. Rząd niemiecki musi tedy obecnie po upływie przewidzianego w traktacie siedmiodniowego terminu wypowiedzenia zastrzedz sobie wolną rękę w każdym kierunku.

Austro-Węgry w razie starcia z Rosją.

Wiedeń, 16 lutego. (T. wł.) W sprawie zerwania zawieszenia broni z Rosją ze źródła dobrze poinformowanego komunikują: Ewentualność ta nie dotknie Austrji, ponieważ nie posiada ona już wspólnych granic z Rosją, zaś na obszarach, na których może nastąpić starcie nie ma wojsk. Inaczej rzecz miałaby się, gdyby Ukraina została zagrożona przez bolszewików. Ustalonem zostało, że w tej sprawie monarchja działać będzie w zupełnej harmonji z Niemcami, a nawet, gdyby Niemcy podjęły dalsze operacje, będzie znajdowała się w zupełnem porozumieniu z rządem niemieckim.

Nowy gabinet rumuński.

Bukareszt, 16 lutego. (T. wł.). Według miarodajnych doniesień z Jass, generał Avarescu nie uzupełnił jeszcze swego gabinetu. Podstawą, na jakiej Avarescu chce dopiąć swych zamiarów, jest pokój z mocarstwami centralnemi.

Cele Rumunji.

Wiedeń, 16 lutego. (T. wł.). Opowiadają tutaj, iż rumuni dążą do następujących celów: Mocarstwa centralne winny uznać prawa zwierzchnicze Rumunji, zać kwestję dynastji pozostawić samemu krajowi. Rumunja ustąpi Dobrudżę, lecz zato ma jej być zapewnione przyrzeczenie życzliwego poparcia w sprawie Bessarabji. W sferach politycznych obiega pogłoska, że pertraktacje mają widoki powodzenia.

Na wyspach Alandzkich.

Sztokholm, 16 lutego (Tel. wł.). Korespondent specjalny szwedzkiego biura telegraficznego, towarzyszący ekspedycji szwedzkiej do wysp Alandzkich, donosi pod datą dzisiejszą, iż sytuacja na Eckeroe jest stosunkowo spokojniejsza. Żołnierze rosyjscy dokonywali tam rewizji po domach. Wczoraj po południu na Eckeroe przybyła pewna liczba żołnierzy rosyjskich, prawdopodobnie z zamiarem rabunku, żołnierze zawrócili jednak pośpiesznie, otrzymawszy wiadomość o ekspedycji. Wczoraj kilku żołnierzy dobrowolnie złożyło broń wobec ludności cywilnej. Na rozkaz, otrzymany z Mariebaum, żołnierze rosyjscy podpalili stację telegrafu iskrowego w Kalugele.

Na morzach.

Rotterdam, 16-go lutego. (Tel. wł). „Maasbode“ donosi: Parowiec angielski „Sardinia“ (6580 ton), wpadł na rafę na wysokości Algieru. Wszystkich podróżnych prawdopodobnie uratowano.

Parowiec angielski „Factor“ podczas zderzenia z parowcem angielskim „Macotto“ w pobliżu Varum (Danja) osiadł na mieliźnie.

Sytuacja w Grecji.

Zurych, 16 lutego. (T. wł.) — Biuro Havasa donosi z Aten: Rada ministrów postanowiła osadzić w klasztorze pewną liczbę kobiet ze sfer mieszczańskich za nieustanną propagandę antymilitarną.

„Tagblatt“ berneński dowiaduje się z miarodajnego źródła, iż aresztowani wierni królewi dyplomaci i oczeni zostaną zesłani przeważnie do Algieru lub do jakiej innej odległej miejscowości w Afryce północnej. Okrucieństwa venizelistów nie ustają. „Szereg“ żołnierzy i podoficerów rozstrzelano za to, że nie chcieli dać użyć się na mięso armatnie dla ententy. Niewielu tych żołnierzy, których Venizelos zdołał nakłonić do służby wojskowej, oddano pod rozkazy obcych, przeważnie francuskich oficerów, ponieważ oficerowie greccy wymówili posłuszeństwo.

Starcia na morzu.

Londyn, 16 lutego (T. wł.). Admiralicja komunikuje pod datą 15 lutego: Flotylla wielkich kontrtorpedowców nieprzyjacielskich podjęła dzisiaj około godziny 1-ej w nocy nagłe natarcie na nasze siły zbrojne, patrolujące na drodze z Doveru. Zatopiono parowiec rybacki i 7 innych statków rybackich, które udały się w pogoń za łodzią podwodną. Kontrtorpedowce nieprzyjacielskie zawróciły szybko na północ, zanim nasze siły zbrojne zdołały podiąć z nimi walkę.

Biuro Wolffa zaopatrzyło wiadomość powyższą następującym komentarzem: Gdy Johna Bulla zbudzić niedelikatnie, wykrzykuje on okropnie na mącicieli spokoju, którzy nie chcą czekać, aż przetrze sobie zaspane oczy. W tym sympatycznym zwyczaju nie zdołały nic zmienić ani mowy w Izbie gmin, ani też „młodzi ludzie“ w admiralicji angielskiej i w dowództwie floty.

Londyn, 16 lutego (Tel. wł.). Biuro Reutera komunikuje: Z Doveru donoszą o natarciu kontrtorpedowców niemieckich w Kanale: Wczesnym rankiem w Kanale nastąpiło spotkanie. Było jeszcze zupełnie ciemno, gdy około godz. 1 w nocy doniesiono o silnej kanonadzie na zachodzie od Doveru, trwającej blisko 45 minut. Ogień wzmógł się, gdy okręty pogążyły dalej w górę kanału, zaś począł słabnąć ku wschodowi. Rano na ląd przewieziono 10 zabitych.

Głos o Polsce.

Berlin, 16 lutego. (T. wł.) O stanowisku, zajętem przez polaków od chwili zawarcia traktatu pokojowego z Ukrainą, „Lokalanzeiger“ pisze, co następuje: Polska, podobnie jak i Ukraina, podczas wojny została państwem samodzielnem, z tą tylko różnicą, że ta ostatnia wywalczyła sobie niepodległość własnemi siłami, wówczas gdy pierwsza otrzymała ją w darze od Niemiec i Austro-Węgier. Pomimo to polacy zachowują się tak, jak gdyby byli w prawie stawiać żądania, które winniśmy przyjąć bez zastrzeżeń. Ich duma doznała zasłużonego upokorzenia przez pokój, zawarty w Brześciu Litewskim z Ukrainą, ponieważ obecnie pretensje ukraińskie do gubernji chełmskiej uznano za słuszne. Granica nie została coprawda zakreśloną jeszcze ostatecznie, lecz ma to nastąpić raczej dopiero na skutek pracy komisji, wszelako w razie czego zostaną dokonane tylko nieznaczne przesunięcia. Miejsce osłupienia zajęło teraz u polaków rozgoryczenie. W Warszawie znalazło ono wyraz w ustąpieniu gabinetu, zaś w Wiedniu w usiłowaniu zmuszenia gabinetu przez odrzucenie budżetu do ustąpienia. Dla nas rzeczy te są dość obojętne. W Warszawie osiągnie to taki skutek, że miejsce dawnego gabinetu zajmie nowy, zaś w Wiedniu postarają się obejść bez nich. Austro-Węgry powzięły zgodnie z Niemcami decyzję w sprawie chełmskiej nie powierzchownie, lecz po starannem rozważeniu wszystkich punktów widzenia etnograficznych i historycznych w interesie pokoju z Ukrainą, względem którego nie pozwolimy na sabotaż ani polakom ani maksymalistom. Polacy, którzy dotychczas okazywali jedynie niewdzięczność, nie powinni spodziewać się, że dla nich lekceważyć się będzie ukraińców, lecz powinni spodziewać się zato, że tym ostatnim zostanie okazane wszelkie poparcie, jakie będzie im potrzebne w walce z bolszewikami.

Wyrok ateńskiego sądu wojennego.

Ateny, 16 lutego. (T. wł.). Biuro Reutera komunikuje: Sąd wojenny, zwołany z powodu buntów w Lamia oraz późniejszych rozruchów, skazał trzech poruczników i dwuch żołnierzy na degradację i na śmierć, zaś jednego porucznika na degradację i rok więzienia.

Różnica zdań.

Rotterdam, 16 lutego (T. wł.) „Nieuwe Rotterdamsche Courant“ podaje następujące doniesienie „Daily News“ z Nowego Jorku w sprawie sytuacji dyplomatycznej: Cała prasa pojmuje, iż Asquith popiera Wilsona, gdy tymczasem Lloyd George nie zgadza się z Wilsonem. Prasa podkreśla to uprzejmie, lecz krótko i wyraźnie.

Służba cywilna we Włoszech.

Rzym, 16 lutego. (T. wł.). Doniesienie Agencji Havasa: Mocą rozporządzenia królewskiego została zaprowadzona dobrowolna służba cywilna w rolnictwie, przemyśle i t. d. Na wypadek, gdyby zgłoszenia dobrowolne były niedostateczne, rząd zastrzega sobie wprowadzenie przymusu.

Z ministerjum oświaty i wyznań.

I.

W interesie kształcącej się niezamożnej młodzieży, ministerjum wyznań i oświaty wzywa wszystkich właścicieli nieruchomości wiejskich i miejskich, na których zabezpieczone są kapitały stypendjalne na korzyść wychowańców wszelkich zakładów naukowych, tudzież instytucje bankowe, kredytowe, społeczne itp. oraz wogóle wszystkich, będących w posiadaniu depozytów stypendjalnych, aby donieśli w czasie możliwie najkrótszym o zaintabulowanych w księgach hypotecznych ich nieruchomości lub też złożonych w ich depozycie funduszach stypendjalnych, jakoteż o przeznaczeniu danych stypendjów, przedstawiając jednocześnie— o ile ich zapis do tego upoważnia—kandydatów na nie.

Doniesienia nadsyłać należy pod adresem: Ministerjum oświaty i wyznań.

Przy uiszczaniu płatnych sum wydawane będą kwity prawomocne.

Ministerjum zwraca uwagę, że winni zatajenia rzeczonych zapisów hypotecznych lub depozytów wartościowych odpowiadać będą według istniejących praw.

II.

Przystępując do sporządzenia inwentarza majątku ruchomego i nieruchomego, posiadanego swego czasu w Królestwie Polskiem przez rosyjskie ministerjum oświaty, ministerjum oświaty i wyznań zwraca się do magistratów miast Królestwa Polskiego, zarządów rad opiekuńczych, wszelkiego rodzaju instytucji publicznych, jak niemniej do osób prywatnych o dostarczenie ministerjum informacji co do należącego dawniej do rosyjskiego ministerjum oświaty majątku, który się w zakresie ich jurysdykcji, działalności lub kompetencji znajduje, z dołączeniem krótkiego opisu przedmiotów dzieł sztuki i kultury, oraz z podaniem wskazówek co do osób, obecnie danym majątkiem zawiadujących.

Ministerjum zwraca uwagę, że winni niewskazania lub zatajenia odpowiadać będą sądownie.

Ostatnie wiadomości.

(Telegraficznie).

Z WARSZAWY.

Wczoraj wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie major Wojsk Polskich, Ludwik Eydziatowicz, kierownik warszawskiego Głównego Urzędu Zaciąg. Ś. p. major Eydziatowicz pozostawił list, w którym, jako motywy rozpaczliwego kroku swego, podaje przejścia moralne, wywołane wydarzeniami dni ostatnich.

Lekarze szpitalni, za przykładem innych pracowników miejskich, zażądali dodatku na drożyźnianego. Magistrat najpewniej na żądanie to odpowie odmownie, wychodząc z założenia, że urzędnicy żyją jedynie z pensji swych, podczas gdy lekarze mają jeszcze dochody z praktyki prywatnej.

Z CZĘSTOCHOWY.

Onegdaj i wczoraj w Częstochowie zamknięte były wszystkie sklepy. Nie pracowano również w biurach i warsztatach. Po nabożeństwie w kościele, odbył się pochód, podczas którego odczytano orędzie Rady Regencyjnej i Rady Ministrów. Od wczoraj z rozporządzenia c. и. wojskowego komendanta miasta zostały wzbronione wszelkie widowiska. Ruch uliczny dla ludności cywilnej dozwolony jest tylko do godz. 8-ej wiecz.

Sprawa polska a pokój z Ukrainą.

„Kurjer Śląski" pisze:

Gdy szczegóły pokoju z Ukrainą, a mianowicie granice republiki ukraińskiej od strony Polski stały się wiadome, Koło polskie w Wiedniu oświadczyło jednomyślnie rządowi austrjackiemu, że zrywa wszelkie z nim stosunki i przechodzi do najostrzejszej opozycji tak w parlamencie, jak w delegacjach, — zaś ministerjum Królestwa Polskiego w Warszawie podało się do dymisji.

Dwa te odruchowe fakty są dowodem, że polacy w Galicji i Królestwie Polskiem czują się przez warunki pokoju z Ukrainą pokrzywdzeni. Mianowicie przez te z pomiędzy nich, na mocy których granice republiki ukraińskiej sięgają głęboko i daleko w kraje, historycznie z Polską związane. Chodzi tu głównie o ziemię Chełmską i Wołyń. Prezes Koła polskiego w Wiedniu zaznaczył niedawno temu w parlamencie, iż Wołyń powinien należeć do Polski na mocy historycznego prawa posiadania, albowiem kraj ten od Unji Lubelskiej, aż do ostatniego rozbioru Polski stanowił część Korony polskiej. O Ziemi Chełmskiej nic nie mówić, albowiem nikt zpolaków nie wątpił, że ziemia ta, należąca zawsze do Królestwa Polskiego, przy Polsce pozostanie. Tymczasem nietylko Wołyń, ale nawet Ziemię Chełmską przydzielono Ukrainie.

Uczucie krzywdy, zadanej Polsce przez pokój z Ukrainą w Brześciu Litewskim, wyrażone przez oświadczenie Koła wiedeńskiego i dymisję ministerjum Królestwa Polskiego, odpowiada uczuciu każdego polaka, gdziebądź tenże mieszka. Cały naród polski został wstrząśniony tem wydarzeniem do głębi. Gdyby urządzić można plebiscyt czyli powszechne głosowanie polaków nad tą sprawą, objawiłoby się to dokumentnie.

***

Zapytać się godzi, na jakiej podstawie mocarstwa centralne doszły do takiego rozgraniczenia? Z ogłoszonego traktatu pokojowego należy wnosić, że kierowały się przy niem względem na prawo samookreślenia narodów.

Ukraińcy zażądali tych ziem dla siebie a mocarstwa centralne, którym na zawarciu pokoju z Ukrainą koniecznie zależało, żądaniu temu się nie oparły.

Tu się okazało, jak względnej wartości jest zasada samookreślenia narodów, gdy nie można jej w całej rozciągłości przeprowadzić. Właśnie sprawa polska jest tego dowodem. Gdyby wszystkie ziemie polskie w Prusiech, Austrji i w dawniejszej Rosji złączyć w imię zasady narodowej, Polska byłaby dostatecznie wielka, aby módz istnieć. Atoli do zaboru pruskiego i austrjackiego zasada ta nie ma być stosowana, natomiast do zaboru rosyjskiego została zastosowana ściśle. Jeżeli to samo stanie się z granicami oPlski od wschodu i północy, czem będzie Królestwo Polskie?

***

Mówiło i pisało się wiele o przynależności Polski do Zachodu. Nie było w tem przesady. Polska była pionierem kultury zachodniej ku Wschodowi. Już raz ten Zachód zawiódł Polskę, gdy w przeoczeniu zadań tejże kultury, ale nie mniej w nierozumieniu żywotnego swojego interesu pozwolił ją rozebrać i wydać na łup niecywilizowanego Wschodu. Czyż po raz drugi ma się stać to samo? Czy Zachód, właśnie Zachód, ma na Polsce dokonać dzieła, którego carska Rosja dokonać się mozoliła?

Sprawa polska, trudna sama w sobie, stała się przez pokój z Ukrainą tem trudniejsza. Weszła, jak sądzimy, w stan gorejący.

Nastroje wiedeńskie po podpisaniu traktatu.

Wiedeńskie Koła polityczne zaczynają rozumieć powagę sytuacji, stworzonej przez oderwanie Chełmczyzny od Królestwa. Niektóre Koła parlamentarne absolutnie nie doceniały znaczenia obecnego przesilenia. Mówiono sobie,że idzie o sprawę czysto polską, która da się załatwić w drodze ugodowej i nie odbije się na sytuacji wewnętrzno - politycznej. Dopiero fakt, że polscy członkowie Izby panów zsolidaryzowali się z Kołem polskiem, otworzył oczy polityko: niemieckim, którzy nareszcie pojęli, że warunki traktatu pokojowego z Ukrainą muszą wywołać w sferze polityki wewnętrznej tak głęboko sięgające przesilenie, że nietylko obecny rząd będzie zagrożony, ale ewentualnie także parlament, w zakresie zaś polityki zagranicznej może pociągnąć za sobą następstwa, których doniosłości trudno dziś ocenić.

To też pisma wiedeńskie mniej zachwycają się pokojem, zawartym z Ukrainą, niż dotychczas i poświęcają wiele miejsca przesileniu, które na tem tle powstało. Oczywiście prawie wszystkie okazują nieslychaną nieznajomość stosunków i bądź to, jak „Arbeiter Zeitung" starają się zmylić opinję publiczną fałszywemi datami statystycznemi o Chełmszczyźnie, bądź też, jak „N. Fr. Presse", uszczęśliwiają polaków dobremi radami, by się starali wykorzystać swoje stosunki i wpływy w sferach najwyższych, by umożliwić tej sprawie porozumienie przez odpowiednie zastosowanie zasady samostanowienia narodów o sobie.

Głównem zdarzeniem w rozwoju przesilenia była wizyta hr. Gołuchowskiego u prezydenta ministrów d-ra Seidlera. Hr. Gołuchowski zjawił się, aby oznajmić, że polscy członkowie Izby panów w sprawie Chełmszczyzny zupełnie solidaryzują się z Kołem polskiem i uchwalili również głosować przeciwko budżetowi. Uchwała jest ogólną, a więc nie dotyczy tylko gabinetu d-ra Seidlera, ale także i ewentualnych jego następców.

Wiadomość o tem oświadczeniu w kołach parlamentarnych wywołała nieslychane poruszenie i była przedmiotem bardzo ożywionej dyskusji, w ciągu której pojawiały się najróżniejsze pogłoski. Między innemi opowiadano sobie, że o ile rząd nie zdoła w parlamencie stworzyć większości dla budżetu, parlament zostanie rozwiązany, poczem rozpoczęłyby się rządy paragrafu 14-go. Przytem wskazano na to, że rząd rozporządza w najlepszym razie 211 głosami, zaś opozycja 218. W obliczenie to nie są wciągnięci niemieccy socjaliści (41 głosów), którzy przeto odgrywają rolę języczka u wagi. Nie jest zresztą także wykluczone, że i w delegacjach zagrożona będzie większość hr. Czernina.

Polscy członkowie Izby panów podkreślają, że nie idzie o argument, jakoby się rozchodziło o sprawę, która nie dotyczy polityki wewnętrznej, zdaniem ich idzie tu o ogromnej wagi sprawę narodową całej polskości, w której wszyscy polscy członkowie muszą działać solidarnie. W tej solidarności polscy członkowie Izby panów posuwają się tak daleko, że ani obecnemu, ani żadnemu innemu rządowi nie chcą przyznać budżetu.

„Wiener Allgemeine Zeitung" donosi, że dr. Seidler wczoraj miał być u cesarza na posłuchaniu, aby mu przedłożyć swoje propozycje. Nie jest wykluczone, że cesarz w najbliższych dniach powoła szereg przywódców parlamentarnych na audjencję, aby usłyszeć ich opinję.

***

Wiedeński korespondent „Czasu" donosi pismu temu pod datą 12-go lutego:

Treść traktatu z Ukrainą wywołała w całym obozie polskim niesłychaną konsternację. Nagła ta wiadomość o oderwaniu Chełmszczyzny podziałała jak grom z pogodnego nieba. Zaszedł ten niebywały w historji Koła wypadek, że prezydjum bez poprzedniej uchwały pełnego Koła — natychmiast uchwaliło oświadczyć prezydentowi ministrów, że reprezentacja polska, tak w parlamencie, jak w delegacjach, podejmie najskrajniejszą opozycję.

Fakt ten świadczy wymownie, jak dotkliwie obrażono uczucia narodowe polskie i dowodzi, że w sprawie tej niema żadnych różnic w zapatrywaniach między najbardziej umiarkowanymi i najradykalniejszymi czynnikami Koła. Stało się widocznem, że dla całego narodu polskiego nastała całkiem nowa sytuacja. To też prezydjum niezwłocznie wyciągnęło z niej konieczną, bo chwilowo jedynie możliwą, konsekwencję.

Był to niejako odruch żywiołowy, który bezwątpienia jest dziś wyrazem obrażonych uczuć narodowych i równocześnie reakcją na niesłychaną krzywdę, jaką mu wyrządzono.

O decyzji swojej prezydjum Koła zawiadomiło d-ra Seidlera w obecności ministra Twardowskiego. Pełne posiedzenie Koła zwołało prezydjum na sobotę.

W wiedeńskich kołach polskich dowiedziano się o uchwale prezydjum Koła z gazet popołudniowych. Wiadomość przyjęto powszechnie z wielkiem uznaniem, bo wszyscy zgodnie dali wyraz zapatrywaniu, że była to jedyna możliwa odpowiedź.

W kołach bliskich ministerjum spraw zagranicznych podkreślono, że myślą całego traktatu, a więc także wyznaczenie granic z Chełmszczyzną, była zaakceptowana na zasadzie austrjacko-węgerskiej interpretacji prawa samostanowienia narodów, które dawniej należały do państwa rosyjskiego.

Zwracają też uwagę na to, że na razie wytknięte zostały ogólne granice i że w komisjach mieszanych, które ostatecznie będą decydować o szczegółach, zasiądą zastępcy ludności polskiej, których życzenia z pewnością zostaną uwzględnione. Dodają też, że właśnie ze względu na ową zasadę o samostanowieniu narodów musiały ustąpić prawa historyczne wobec faktów etnograficznych. Oczywiście argumentacja ta może zastanowić co najwyżej tych, którzy nie mają żadnego pojęcia o stosunkach w Chełmszczyźnie. Takich, niestety, jest w Wiedniu bardzo wielu.

Z rozmów z niemieckimi politykami i publicystami odnosi się wrażenie, że nikt w Wiedniu nie zdaje sobie sprawy z doniosłości tego, co się stało. Świadczą o tem także głosy prasy wiedeńskiej, które bez komentarzy podają wiadomość o uchwale prezydjum Koła, a co do Chełmszczyzny ograniczają się do powtórzenia artykułów półurzędowych.

Nowa świątynia katolicka na ziemi chełmskiej.

W dniu 20 grudnia ubiegłego roku został dokonany akt poświęcenia nowozbudowanej świątyni katolickiej we wsi Zawalowie, pow. Hrubieszowskim. Świątynia aczkolwiek skromna, gdyż zbudowana z drzewa, ale cenną jest bo opiera się na głębokiej wierze ludu tej wioski, i jego przywiązaniu do katolickiego kościoła i ojczystej ziemi polskiej. Świątynia wzniesiona została na ziemi oblanej krwią i łzami męczenników za wiarę katolicką i za ojczyznę. Mieszkańcy wioski Zawalowa, niegdyś unici, z chwilą ostatecznego zniesienia unji w roku 1875, pomimo wielkiego ucisku i prześladowań moskiewskiej żandarmerji, agitacji popów, z wyjątkiem jednostek, na stronę schizmy nie przeszli i, trwając wiernie przy kościele katolickim, woleli raczej znosić ucisk i prześladowania, zapełniać cele więzienne i znosić długie lata katorgi w Syberji, niż przestąpić progi prawosławnej cerkwi.

Uchodząc pod nazwą: „uporstwujuszczych" tułali się po różnych kościołach za granicą, i tam zaspokajali religijne potrzeby swej duszy. Za granicą chrzcili swe dzieci, tam brali śluby, dopiero po śmierci przemocą wleczeni pod cerkiew, byli chowani na prawosławnym cmentarzu, gdyż na katolickim męczennicy za wiarę spoczywać nie mogli. I dziś obecny cmentarz prawosławny, prócz kilku zaprzedanych rusinów, kryje w swoich mogiłach polaków-katolików.

W chwili ogłoszenia manifestu o tolerancji religijnej w r. 1905 wszyscy prawie, z wyjątkiem dwóch wiernych prawosławnych parafjan, popa i djaka, przeszli otwarcie na łono kościoła katolickiego.

Pomimo braku parafjan, pop zamieszkiwał w Zawalowie aż do r. 1915. W tym to roku podczas zawieruchy wojennej, opuścił pop swoją opróżnioną owczarnię i wyjechał do Rosji. Katolicy zaś wszyscy, pomimo niebezpieczeństw, wypędzania przez żołdactwo moskiewskie, wraz z właścicielem majątku Zawalowa na miejscu pozostali. I dziś, wolni od przemocy i ucisku wroga, na tej ziemi niewoli duchowej i narodowej, twierdząc, że są polakami i katolikami, własnym kosztem i pracą wznieśli katolicką świątynię.

Szczególnie zasługi przy staraniach i budowie świątyni okazał przedewszystkiem miejscowy obywatel p. Józef Lachman, lecz również na wielkie uznanie między innymi, zasłużyli mieszkańcy Zawalowa: Marcin Nowosad, Jan Maśluszczak, Franciszek Baj, Grzegorz Bidiuk, Franciszek Szatraj, oraz miejscowy młynarz Leonard Kasperski, który, jako majster ciesielski, pracował bezinteresownie przez cały ciąg budowy przy kościele, zrzekając się za to wszelkiego wynagrodzenia.

Oby przykład wioski Zawalowa zachęcił i inne sąsiednie gminy i wioski na dawnej Chełmszczyźnie, by przez budowę katolickich świątyń zaakcentowały, że ziemia Chełmska jest ziemią polską i katolicką.

Ks. Jan Kosior
Z Zawalowa.

„Fremdenblatt" o zakończeniu wojny z Rosją.

„Fremden-Blatt" pisze:

Rząd rosyjski uważał ze swego stanowiska zasadniczego za rzecz niedopuszczalną zawierać formalny pokój. Jak wiadomo, chce on rozstrzygnięcie o losach obsadzonych obszarów uczynić zawisłem od plebiscytów, któreby się odbyły po opróżnieniu przez nasze wojska tych obszarów. Tego rozwiązania sprawy państwa centralne przyjąć nie mogą, a po najnowszych wydarzeniach w Finlandji i w Ukrainie chyba nie potrzeba tego dowodzić.

Trocki, który mimo ogromnej ustępliwości mocarstw centralnych nie chciał się zgodzić na kompromis, nie mógł się jednak łudzić co do tego, że naród rosyjski nieprzeparcie dąży do pokoju, i znalazł takie wyjście, żeby bez formalnego zawierania pokoju ogłosić zakończenie stanu wojennego. Tem rozwiązaniem sprawy możemy być zadowoleni. Nasi jeńcy wojenni będą wypuszczeni na wolność także bez formalnego traktatu pokojowego, a na obradach komisyj obu stron, które po części już dały wyniki, przez częściowe układy da się przywrócić faktyczne uregulowane obcowanie pokojowe, które w końcu doprowadzi do formalnego pokoju. Tu trzeba się spuścić na wagę wymagań praktycznych. Te wymagania nie pozwoliły delegatom czwórprzymierza również ze swojej strony złożyć oświadczenia o zakończeniu stanu wojennego.

Faktyczne stosunki w byłem państwie carskiem są tak niewyjaśnione, postępowanie rządu petersburskiego, zmierzające do przewrotów rewolucyjnych, zwłaszcza w Finlandji i na Ukrainie, przybiera formy tak gwałtowne, że nie możemy wiedzieć, czy jakie okoliczności nie udaremnią tego, co sobie obiecujemy po pokoju z Ukrainą. Oczywiście, liczymy z całą stanowczością na to, że stan pokojowy bezwarunkowo nie będzie naruszony.

Ale gdybyśmy się związali jakiemś wyra-

GRZEGORZ GREBIENSZCZYKOW.

Rajgródek.

(SZKIC).

1.

Porucznik Pawłow nie wiedział nawet, że w Rosji jest miasteczko o tak szczęśliwej nazwie. Dowiedział się dopiero wówczas, gdy przeczytał rozkaz o zaliczeniu jego pułku w poczet sił rezerwowych. Niezwykle miło zadźwięczała w uszach ta niezwykła i kojąca nazwa:

„Rajgródek".

— Są takie u Chrystusa za pazuchą miejscowości w Rosji: zdala od węzłów komunikacyjnych, zdala od codziennej krętaniny, wiadomości i trwog, leżą one zarosłe ogrodami i otoczone szerokim kręgiem łąk i chat kmiecych, i tylko wierzchołki kopuł cerkiewnych płoną złotem na wiele — wiele wiorst pod błękitnem sklepieniem nieba...

Kiedyś w Rajgródku mieszkał magnat, który nauczył czeladź całowania po rękach i który, rozumie się, mieszkał w starym wspaniałym zamku. Obecnie zamek ten zapuszczony, mieszka w nim rządca o ostrem wejrzeniu i siwych brwiach, a w miasteczku krążą o zamku legendy, jako o miejscu nieszczęśliwem.

W tym właśnie zamku rozkwaterowano pułk.

Wszystkie stare, dawno tu osiedlone czarty, wiedźmy i zmory pod wpływem działania machorki żołnierskiej, pierzchnęły w pierwszym dniu przybycia pułku, przeto porucznikowi Pawłowowi nawet do głowy nie przyszło bać się czegokolwiek w starem, półmrocznem zamczysku, w pięknem malowanem łóżku.

Zasypiając, pomyślał zawistnie:

— Jakie tu wspaniałe grzechy popełniać musiano!...

Na drugi dzień poszedł do miasta na poszukiwania pary błękitnych ocząt... Przespacerował do południa i nikogo nie spotkał, nie wiedząc czem zabić nudę, zawrócił do domu.

Przez ulicę szedł siwy staruszek oficer. Ubrany był w długi zielony mundur, w spodniach wypuszczonych na cholewy, w czapce z czerwonym lampasem, nad obcasami wisiały brzęczące, zardzewiałe ostrogi... Nie miał szlifów, przeto nie można było ustalić rangi. Porucznik Pawłow dotknął ręką daszka i rzekł pogodnie, jak tylko to młodość umie:

— Siadajmy, starowinko, na ławce... Odpocznijcie, pogwarzymy...

Staruszek wyprostował się nagle, choć widocznem było, że przychodzi mu to z trudem.

Porucznik Pawłow brzęknął ostrogami, wyciągnął się jak struna i nie odrywając ręki od daszka, rzekł uprzejmie:

— Przepraszam, panie pułkowniku!...

Starzec mimo to nie przestawał patrzeć się w milczeniu na porucznika, a w oczach malowała się złość.

— Nie dziwię się wcale, — rzekł on nagle grobowym głosem i, pokiwawszy głową, podszedł do ławki, stojącej w pobliżu czyjegoś zapuszczonego ogródka, poczem powtórzył nieco surowszym tonem:

— Nie dziwię się wcale!...

Porucznikowi Pawłowowi przemknęło po głowie:

— Co to teraz za oficerowie!... Alboś ty, Włodku, oficer!... „Szpana", a nie oficer!...

Staruszek usiadł i dobrodusznym gestem wskazał miejsce obok siebie, jakby nie wątpił, że młodzieniec podda się niedbałemu gestowi jego ręki.

I rzeczywiście, w tym geście było tyle siły, pewności siebie i poczciwości zarazem, że nie sposób było nie usłuchać...

Pawłow usiadł i nie spuszczając oczu z pułkownika, w milczeniu przygotował się do słuchania go.

— T-tak... — oktawą rzekł starowina, oparł brodę o rączkę laski. — Brutalne, przyjacielu, zapanowały obyczaje...

I zamilkł na długo, zapomniawszy o Pawłowie, o pięknem lipcowem południu.

Nie było też ochoty do mówienia i Pawłow. Popadł w półsen o czemś niewiadomem, dalekiem, nieobjętem i bezpowrotnem, nad czem zamyślił się i stary pułkownik.

— N-no, ot co, przyjacielu! — znowu ze złością zajrzawszy w oczy porucznika, rzekł starzec. — Chodźmy, mam tu znajomą wdowę... Córka jej zagra nam na fortepianie...

Wstał z trudem i skierował się na ulicę.

Porucznik poszedł za nim, jak posłuszny uczeń, uważny i przezorny obok poważnej mądrości.

Tak prosto i przypadkowo wszedł porucznik Pawłow do obcego domu Elizawiety Leonidowny, i tak się potoczył cały oniemiały dzień, gdy spoczęły na nim zdziwione i błękitne oczy młodziutkiej Heleny.

Porucznik, zdaje się, po raz pierwszy w życiu chciał w dniu tym być i mądrzejszym i uprzejmiejszym... Nigdy dawniej nie spostrzegał tego, że jest niezgrabny, skryty i brzydki w porównaniu z tą posiadaczką jasnych, pogodnych oczu, pełnych oszałamiającej dobroci i ciepła.

A staruszek pułkownik do wieczora opowiadał Elizawecie Leonidownie o przeszłości, wspominając zadziwiające przygody i epizody dawno — dawno minionych czasów.

Potem, wyprostowawszy grzbiet i odrzuciwszy w tył głowę, pokazał Helenie, jak często otwierał polonezem bal w zamku hrabiego, jak zamaszyście tańczył mazura z panną Jadwigą, czarującą blondyną o czarnych brwiach...

(D. c. n.)

żnem oświadczeniem, dalibyśmy przez to rządowi rosyjskiemu rękojmię na wszystkie wypadki. Zapewne rządowi rosyjskiemu samemu będzie rzeczą pożądaną upomnieć zbyt hałaśliwych agitatorów, że ich działalność może wywołać większe nieszczęście, niż myślą.

Nam chodziło o to, by osiągnąć to, co jest praktycznie koniecznem i pożytecznem. Po przeszło 40-miesięcznej wojnie najważniejszą rzeczą jest jej ustanie.

O Chełmszczyznę.

„Reichspost", organ chrześcijańsko-społeczny, usprawiedliwia oderwanie Chełmszczyzny, powołując się najprzód na to, że granica pociągnięta została wedle danych językowych, co jest oczywiście najzupełniejszym fałszem. Chełmszczyzna i Podlasie mają etnograficzną większość polską, a w niektórych powiatach rusini sięgają zaledwie kilku procent. „Także administracyjne ukształtowanie obszaru przy wybuchu wojny mogło być w pewnej mierze decydującem" — dodaje „Reichspost". I ten argument jest z gruntu fałszywy: odłączenie Chełmszczyzny nie było przeprowadzone; cofnął się przed niem rząd carski. Dopiero mocarstwa centralne doprowadziły ją do skutku.

„Reichspost" zapowiada wyraźnie, że Ukraina będzie także sąsiadować z „innemi mocarstwami czwórprzymierza", ale że to zależy od treści „następnych traktatów pokojowych", oraz od sposobu, w jaki ukształtują się stosunki na wschodzie Ukrainy w kierunku Kaukazu".

„N. Freie Presse" twierdzi również, że guberaję chełmską rzekomo już Rosja wyłączyła z Królestwa. Zwraca uwagę, że wytyczenie granic odbędzie się przez komisję mieszaną, do której należeć będą i polacy. Forma prac tej komisji nie została jeszcze ustalona. Co do przynależności okręgu chełmskiego, to tu pojęcie historycznego prawa polskiego nie mogło być akceptowane. Ta kwestja terytorjalna może być załatwiona przy uwzględnieniu stosunków etnograficznych, nie ze stanowiska historycznego. Nie dodaje jednak, że właśnie stosunki etnograficzne zostały pogwałcone.

**

Z Wiednia donoszą do krakowskiego „Kurjera Codziennego":

Stanowcza postawa wszystkich sfer naszego społeczeństwa, jakoteż zdecydowana inicjatywa prezydjum Koła polskiego i polskich członków Izby panów sprowadziły na terenie wiedeńskim pewne otrzeźwienie i zwróciły uwagę na nieuchronne następstwa paktu brzeskiego z dnia 10 b. m.

Wyrazem tej poczynającej się zmiany w ocenie wartości układu z Ukrainą, jest półurzędowy głos „Fremdenblattu", podnoszący częściową prowizoryczność rozgraniczenia między przyszłą Polską a Ukrainą.

Niemniej znacznym jest również wywód „N. Fr. Presse", która radzi polakom, aby użyli swego — znacznego zresztą — wpływu na rząd i dążyli do porozumienia dla odzyskania obszaru nad Bugiem tego, co się da uzyskać na zasadzie uznanego przez austro-węg. prawa o samookreśleniu się narodowem. Wspomniany dziennik pisze dosłownie, że „polacy mają jeszcze ciągle możność do skontrolowania, czy granice ustalone w układzie brzeskim sprzeciwiają się powyższej zasadzie samookreślania się".

„N. Freie Presse" ma tutaj na myśli ten ustęp § 2 art. II układu brzeskiego, który opiewa:

„Szczegóły rozgraniczenia ustali komisja mieszana, stosownie do stosunków etnograficznych i przy uwzględnieniu życzeń ludności".

Brzmienie odnośnego ustępu układu wskazuje niewątpliwie, że strony układające się w Brześciu pod nieobecność polaków, w przewidywaniu oporu ze strony polskiej, celowo pozostawiły sobie furtkę dla ewentualnego kompromisu.

Zwołanie Koła sejmowego do Krakowa.

Komunikat Sekr. wiedeńskiego Koła polskiego:

Na zapytania, skierowane do prezesa Koła polskiego, czy i kiedy zamierza zwołać Koło sejmowe, bar. Götz odpowiedział, że Koło sejmowe będzie oczywiście zwołane. Termin ustalony zostanie w sobotę na posiedzeniu Koła polskiego. Ponieważ obecność posłów w izbie w przyszłym tygodniu jest nieodzowną, przeto zgromadzenie mogłoby odbyć się w Krakowie najwcześniej dnia 24 b. m.

Dymisja min. Twardowskiego i Ćwiklińskiego.

Pisma wiedeńskie popołudniowe podają dalej wiadomość, że obaj polscy członkowie gabinetu Twardowski i Ćwikliński, wysnuwając konsekwencje z opozycyjnego stanowiska Koła, podają się do dymisji.

W tej formie wiadomość jest fałszywa. Dotychczas istnieje tylko krok ze strony ministrów, a o stanowisku Koła ono samo może tylko decydować. Przed dniem powzięcia decyzji przez Koło polskie, czyli przed poniedziałkiem, 18 b. m. (w dniu tym odbędzie się głosowanie nad rezolucją Koła), polscy członkowie gabinetu nie mogą wnosić dymisji.

Nadmienić wypada, że w zebraniu Koła wezmą udział wszyscy polscy członkowie Izby panów.

Ordery prof. Głąbińskiego.

Jak to już wczoraj donosiliśmy, prof. Głąbiński wysłosował do ces. Karola pismo, w którem zawiadamia monarchę, że zwraca wszystkie przyznane mu ordery, także krzyż komandorski.

Krok swój umotywował dr. Głąbiński w następujący sposób:

„W. Ces. i król. Apostolska Mości!

Układ pokojowy, zawarty przez c. i k. rząd w Brześciu Litewskim z Ukrainą na koszt nieprzedawnionych praw Polski, pogrążył cały naród polski w najgłębszej żałobie. Według treści tego układu Królestwo Polskie ma być rozdarte, a uświęcona Ziemia Chełmska wraz z innymi do niej przyległymi obszarami polskimi ma być wydaną Ukrainie. Umowa ta stoi w jaskrawej sprzeczności z prawem międzynarodowem, w szczególności z aktem kongresu wiedeńskiego z r. 1815, uroczyście poręczającym jedność i niepodległość Królestwa Polskiego, oraz z postanowieniami konferencji londyńskiej z roku 1873, a niemniej także z uznanem nawet przez stronę przeciwną prawem narodu polskiego do postanawiania o sobie i z zapewnieniami pana ministra spraw zagranicznych hr. Czernina, dawanemi delegatom polskiej reprezentacji parlamentarnej.

Żałoba mego narodu jest także moją żałobą. Wobec tak ciężkiej krzywdy, wyrządzonej całemu memu narodowi przez rząd Waszej Ces. Mości i wobec spowodowanej przez to ogólnej żałoby narodu, jest dla mnie rzeczą niemożliwą pozostać nadal uczestnikiem tych wszystkich zaszczytów i odznaczeń, które mi przez J. C. i K. Mość Cesarza Franciszka Józefa nadane zostały w czasie, kiedy jeszcze rząd austrjacki starał się sprawiedliwie traktować naród polski.

W. C. i K. Mość raczy przeto najmiłościwiej zezwolić, abym niniejszem złożył Krzyż komandorski orderu Leopolda, nadany mi w roku 1908 jako ówczesnemu prezesowi polskiej reprezentacji parlamentarnej, oraz nadaną mi w roku 1911 godność tajnego radcy i abym z listy komandorów orderu Leopolda, jakoteż z listy c. i k. tajnych radców został wykreślony.

Stanisław Głąbiński.

Pod Mińskiem.

W sprawie konfliktu pomiędzy 1-szym pułkiem polskich ułanów a dywizją kaukaską nadeszły z Kopenhagi następujące szczegóły zaczerpnięte z mińskiej „Placówki" z daty dnia 25-go stycznia b. r.

W ciągu dni ostatnich — pisze „Placówka" — krążyły po Mińsku liczne pogłoski o tem, co się dzieje w Dukorze, gdzie stacjonowany jest 1-szy pułk ułanów polskich. Według tych pogłosek, Krylenko wydał rozkaz rozbrojenia tego pułku. Istotnie w ciągu ostatnich dni do Rudzieńska (najbliższa od Dukory stacja kolejowa) przybywały coraz nowe oddziały żołnierzy w niewiadomym zamiarze.

Mówiono, że chodzi o składy furażu pułku ułańskiego, mieszczącego się w Antonówce. Pomiędzy przybyszami nie było jednak ani zgody, ani determinacji co do uderzenia na Dukorę. Rozkaz rozbrojenia pułku polskiego otrzymała ostatecznie kaukazka dywizja kawaleryjska.

Dywizja ta zbliżyła się do Dukory i zażądała wydania broni. Pułkownik Mościcki stanowczo odmówił. Gdy jednak dywizja kawaleryjska miała wystąpić czynnie, wszyscy jej oficerowie odmówili udziału w akcji przeciwko ułanom polskim.

Żołnierze dywizji kaukaskiej wybrali sobie na wodza jednego z oficerów — podobno polaka, który również odmówił zaszczytu walczenia przeciw własnym braciom. Z toku pertraktacyj, które toczyły się w dalszym ciągu, wyjaśniło się, że rozkaz rozbrojenia ułanów jest wynikiem skarg włościan okolicznych.

Postanowiono tedy wybrać komisję mieszaną z przedstawicieli pułków ułanów i dywizji kaukaskiej, która miała te skargi zbadać. — Władze bolszewickie wysłały do Dukory prócz dywizji kawaleryjskiej, oddziały piechoty rosyjskiej w celu rozbrojenia ułanów. Ostatecznie oddziały te uradziły na zgromadzeniu, urządzonem pod Dukorą, nie robić gwałtu nad ułanami, którzy w ich sprawy się nie mieszają. Tylko rozumnemu stanowisku dywizji kaukaskiej zawdzięczać należy, że pod Dukorą nie przyszło do przelewu krwi i że obeszło się tam bez gwałtów.

Pogrom Brodów przez bolszewików.

„Telegraphen Union" donosi ze Sztokholmu:

„Utro Rossiji" podaje o okrucieństwach wojsk bolszewickich następujące szczegóły:

„W pobliżu Krzemieńca splądrowano lub popalono wszystkie dobra. Lasy podpalono albo powycinano na wielkich przestrzeniach.

Zezwierzęcenie żołnierzy bolszewickich idzie tak daleko, że np. w Brodach kazali oni dla celów rabunkowych odkopać niedawno pochowane zwłoki bogatej niewiasty. Kiedy zaś ludność z tego powodu zaczęła im czynić wyrzuty, żołnierze podpalili miasto.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 17 lutego 1831 r. Bitwa pod Dobrem.

1863 r. Bitwa pod Staszowem: powstańcy pobili moskali.

1865 r. Powieszono w Warszawie Aleksandra Waszkowskiego.

Imieniny. Dziś Patrycjusza B. M. Jutro Symeona B. M.

Ze sztuki.

Towarzystwo Zachęty do sztuk pięknych. Wystawa prac różnych malarzy.

Bezpośrednio po „Salonie dorocznym", który przykuwał uwagę widza dziełami niepowszednej wartości (Lenc, Pruszkowski, Boruciński i inni) pokaz obfitej galerji płócien, w przeważnej części—dyletanckiej, a w każdym razie do tyła niezasobnej w walory artystyczne, że gdyby z tej setki wypracowań pozostawiono na ścianach obrazów minimalną garstkę, a resztę odprawiono retro do podniebnych pracowni ich twórców — nikt by tego aktu redukcji nie pożałował zapewne...

Oczywiście, w szeregu mniejszych i znaczniejszych synów Appellesa, nazwisko Jana Rembowskiego budzi wyjątkową sensację, tem więcej, gdy ten artysta - myśliciel przez wystawienie zasobnej ilości utworów jakby pragnął nam całą swoją duszę odsłonić. I zresztą, nietylko własną duszę kładzie artysta w wykonane prace; wszystkie one, bez wyjątku, dają odbicie duszy ludzkiej w najprzeróżniejszych jej przejawach, przyczem pędzel i farba w dłoni Rembowskiego są jakby tylko środkami uzupełniającymi przy odtwarzaniu wnętrz ludzkich, uzewnętrznianych przez wyraz. Dlatego też artyście, któremu przewodzi idea tworzenia wizerunków uduchowionych, którego postaci czy nawet symbole mają drgać i drgają głębokiem życiem duszy — obojętne są (do pewnego stopnia) techniczne środki malarskie wraz z licznym arsenałem efektów, przyczem już te ostatnie w karjerze artysty nie odgrywają żadnej roli.

Nie stworzone dla przeciętnego oka i nie mogące zadowolić smaku tych, dla których farba i efekt stanowią najpoważniejsze czynniki w dziełach plastycznych, będą prace Rembowskiego świadczyły jednak zawsze, że nie brakło nam w tym czasie artysty, który nietylko zdobywał się na niepoślednie wysiłki myśli, ale nadto chciał i potrafił zakuć w wyrazie naszego ducha, przewodzącego mu nieprzerwanie po znojnej drodze artysty - polaka.

Gdy suniemy dalej po salach wystawy, z żalem spostrzegamy, w powodzi miernot, zaledwie dwa płótna Rapackiego i jedno Popowskiego, którego „Olszanka" na tle śniegu, wymownie świadczy o mężniejących siłach utalentowanego malarza.

Zamaszyście pracujący p. Jerzy Rupniewski, którego zbiorową wystawę oglądaliśmy w tych samych salach pod koniec ubiegłego roku, wystąpił znowu z szeregiem płócien, śród których studjum a raczej portret „robotnika przy pracy", zasługuje na uwagę, jakkolwiek i tej pracy da się zarzucić niejedno, bo chociażby tylko konwencjonalny wyraz twarzy i wadliwość rysunku.

Jabłczyński dał dobrze odczute „Mury starej Warszawy", a Jana Skotnickiego „Droga przed deszczem", pokryta ołowiem chmur, zaleca się silną plastyką i trafnem podpatrzeniem rozigranej atmosfery.

Są jeszcze w tym kalejdoskopie prób i próbek pseudo - artystycznych studja i akwarele p. Henryka Bezlewiego, prace malarskie pp.: W. Roguskiego, Józefa Kraspowolskiego i Antoniego Słonimskiego. Te ostatnie, stanowiące po za pewną ilością niepoprawnych studjami szkiców portretowych, kolekcję karykatur, przygotowanych dla pism humorystycznych, świadczą o niepoślednim zmyśle satyrycznym autora, przezierającym równie z techniki, jak i z literackości rysunków.

A. S.

Fatalne stosunki.

Komunikują nam fakt poniższy:

Przy ulicy Marszałkowskiej zachorowała na tyfus plamisty żona stróża. Mieszkańcy tego domu codziennie zawiadamiali o tem Urząd zdrowia. Po upływie 2-ch tygodni zabrano chorą do szpitala, stróża zaś domu z dwojgiem dzieci do domu izolacyjnego. W kilka godzin później do opróżnionego mieszkania stróża przyszło 2 dzieci, 13-to letnia dziewczyna i 18-letni chłopiec, którzy byli nieobecni w chwili zabierania rodziców z dwojgiem młodszych dzieci z mieszkania, i oboje wyręczali w obowiązkach służbowych nieobecnego ojca, mieszkańcy więc tego domu mieli ciągłą styczność z niemi, czy to w bramie czy w klatce windowej

W kilka dni po zabraniu stróżostwa z mieszkania, przybyła służba sanitarna, która pokropiła podłogę karbolem (formaliny bowiem niema), i na tem się skończyło. Bielizny i pościeli nie zabierano do dezynfekcji, a zrzeszą pościeli nie mogli zabrać, gdyż na dzień jest przechowywaną w piwnicy, z obawy, aby jej pościeli nie zniszczono.

Po tygodniowym pobycie w domu izolacyjnym powrócił z dwojgiem dzieci stróż, a w dwa dni później zjawiła się i stróżka, która z powodu braku miejsca na sali chorych, była pomieszczoną gdzieś w maglarni szpitalnej, skąd uciekła, i leży w swem mieszkaniu już jako rekonwalescentka.

I to wszystko się dzieje w śródmieściu przy ul. pryncypalnej, w domu, zamieszkanym przez sfery inteligentne, a cóż musi się dziać w wypadkach tego rodzaju na krańcach miasta, gdzie ludność jest dziesiątkowana chorobami zakaźnemi, głównie z powodu braku miejsc dla chorych w szpitalach.

Pogłoski.

Krążą pogłoski, że delegat c. i k. przedstawicielstwa austrjackiego i b. komisarz przy Tymczasowej Radzie Stanu, p. Iszkowski, podał się do dymisji.

W imieniu interesantów.

Kto, przechodząc koło placu Małachowskiego, chciałby ciekawem okiem rzucić do przepastnego wnętrza pałacu Kronenberga, miałby widok, który musiałby go zastanowić.

Oto w wielkiej bramie pałacu, w krużgankach i na olbrzymim dworcu snują się ustawicznie ludzie jak cienie, przyczem każdy depcze w innym kierunku a wszyscy mają wyraz twarzy zakłopotany.

A teraz trzeba wejść do wnętrza, żeby usłyszeć we wszystkie strony padające zapytania:

— Czy pan nie wie, gdzie tu jest kancelarja rady ministrów?

— Proszę pana, którędy tu się idzie do „Monitora?"

— Może mnie pan objaśni, gdzie jest gabinet prezesa ministrów?

I tak ciągle w kółko, od rana do zmroku. I wszyscy interesanci szukają informacji jeden u drugiego a żaden nie tylko innych objaśnić nie może, ale sam swojej drogi znaleźć nie jest w stanie...

Więc ludzie błąkają się po obszarach pałacu jak mary i tylko z wielkim trudem trafiają nareszcie do celu...

A przecież tak łatwo byłoby publiczności oszczędzić kłopotu...

Trzebaby tylko we właściwem miejscu wywiesić tablicę ze wskazaniem położenia poszczególnych wydziałów, czy dekasterji — i rzecz załatwiona.

Los emerytów.

W Warszawie, jak wiadomo, pozostaje poważny zastęp emerytów, będących za czasów rosyjskich na służbie państwowej i którym do tej pory magistrat m. Warszawy wypłaca co miesiąc część pensyj.

Oczywiście, z tak okrojonej emerytury sędziwi ci pracownicy żyć nie są w stanie, pobierający bowiem np. 150 rb. pensji miesięcznej, otrzymuje dziś zaledwie 40 a ta kwota wystarczyć nie może na zaspokojenie nawet najpilniejszych potrzeb.

W następstwie takiego stanu rzeczy, kilkuset emerytów, skutkiem krańcowego niedostatku i nędznego odżywiania się, zdążyło w [illegible]

Z cmentarza powązkowskiego.

Na cmentarzu powązkowskim od pewnego czasu giną stale z grobów wieńce metalowe, przedstawiające pewną wartość. Dotyczy to zwłaszcza ostatnich bram, gdzie pustka i brak służby cmentarnej sprzyja tego rodzaju wyprawom złodziejskim — w celach świętokradzkich.

Dobrze byłoby, aby zarząd cmentarza powązkowskiego zwrócił baczniejszą uwagę na grasującą w obrębie cmentarza szajkę złodziejską, uniemożliwiając jej popełnianie kradzieży przez wzmocnienie straży cmentarnej.

Zwrócić również należałoby uwagę służbie cmentarnej na gorliwsze spełnianie powierzonych im obowiązków, gdyż niektóre ścieżki cmentarne, zwłaszcza w obrębie ostatnich bram, są tak zaśmiecone zeszłorocznymi liśćmi, że wprawiają w zdumienie najbardziej nawet obojętnego na porządek człowieka.

Mróz.

Po dłuższym okresie ciepła, które sprawiło, że bzy w ogrodach miejskich i parkach poczęły pączkować, od czwartku poczęły się przymrozki.

Nocy ubiegłej termometr wskazywał 9° poniżej zera.

Z Wisły.

Do środy ubiegłej poziom wody na Wiśle utrzymywał się w jednej mierze, na wysokości 7 stóp. Po nastaniu mrozów woda opadła o jedną stopę. Kra płynie gęsto na całej szerokości Wisły, co świadczy, że w górze rzeki jest mróz silniejszy, niż pod Warszawą. Jeżeli mróz potrwa jeszcze dni kilka, to Wisła prawdopodobnie po raz drugi stanie. Na stawach i jeziorach podmiejskich grubość lodu sięga 6—8 cali.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z magistratu.

Magistrat postanowił wyasygnować 1000 mk. na koszty związane z organizacją wykładów prof. Mościckiego dla nauczycieli szkół miejskich.

Z chrześc. Tow. dobroczynności.

W ubiegły piątek, w sali domu starców i kalek przy ul. Dzielnej 52, odbyło się posiedzenie rady zarządzającej chrześcijańskiego Towarzystwa dobroczynności pod przewodnictwem prezesa, pastora Gundlacha.

Na posiedzeniu tem załatwiono sprawy następujące: 1) sprawę wprowadzenia do wszystkich instytucji Towarzystwa dobroczynności rachunkowości podwójnej, przekazano komisji rewiz. dla opracowania odnośnego projektu; 2) pp. Schöppego i Riemana proszono o załatwienie sprawy urządzenia stadni dla III ochrony; 3) w kwestji żądanej przez szpital w Kochanówce podwyżki płacy za chorych, leczonych na koszt Towarzystwa, zawiadomiono, iż wszyscy chorzy tej kategorji przekazani są magistratowi miasta, od którego szpital płacę nadal otrzymywać będzie. Proszono też, aby zarząd szpitala możliwie prędko dostarczył magistratowi potrzebnych danych, tyczących się tych chorych; 4) w sprawie zaofiarowanej przez naczelnika tegoż z okazji urodzin cesarza niemieckiego sumy 3,500 mk. dla biednych, przekazano 1000 mrk. dla Domu starców i kalek na przeżywienie pensjonarzy, którzy najbardziej odczuwają obecną nędzę, a resztujące 2500 mk. będzie rozdzielone pomiędzy pięć komisji cyrkułowych Ł. Ch. T. D. dla rozdania pomiędzy najbiedniejszych. Dla pierwszej komisji, największej i najliczniejszej, wyznaczono 390 mk., dla reszty — w miarę koniecznej potrzeby, 5) przesłano zarządzającym herbaciarniami odezwę magistratu w sprawie wydawania cukru; 6) w końcu odczytano szczegółowe sprawozdanie komitetu Domu starców i kalek za rok zeszły.

Nabożeństwo błagalne.

Wczoraj o godz. 10 rano w kościele św. Stanisława Kostki odbyło się uroczyste nabożeństwo błagalne, które odprawił ks. kanonik Szmidel w obecności duchowieństwa, bractw kościelnych i delegacji cechów ze sztandarami i t. p. Kościół przepełniony był po brzegi.

Z Koła łódzkiego P. M. S.

Z powodu nieprzybycia prof. Trojanowskiego z Warszawy, zapowiedziane przez Koło łódzkie Polskiej Macierzy Szkolnej, odczyty uległy odwołaniu.

Z Tow. krajoznawczego.

Wczoraj, w sali własnej przy ulicy Piotrkowskiej 96 odbyło się ogólne zebranie członków Towarzystwa krajoznawczego.

Zebranie zagaił p. Lenartowicz. W przemówieniu swem powitał gościa w osobie prezesa Towarzystwa krajoznawczego, pr. Aleks. Janowskiego z Warszawy, którego zaprosił na przewodniczącego, co przyjęto oklaskiem. Pan Janowski do stołu prezydjalnego zaprosił panią Ciszkiewiczową, d-ra Brzozowskiego i na trzymającego pióro — p. Pfeifra. Uczczono przez powstanie pamięć zmarłych czterech członków.

Protokół z poprzedniego zebrania odczytał p. Lenartowicz. Następnie sprawozdanie z działalności łódzkiego oddziału za rok ubiegły zdawał członek zarządu p. Fiedler. Oddział nie był w możności rozwijać w ostatnich czasach tej intensywnej działalności, jak w latach poprzednich, czemu na przeszkodzie były wypadki wojenne. Natomiast oddział łódzki pracował gorliwie na miejscu. Urządzono ośm odczytów dla dorosłych, oraz sześć pogadanek młodzieży dla młodszych kolegów. Wycieczek urządzono trzy, zwykle z pogadankami. Sekcja zebrań towarzyskich urządzała wieczory, na których odbywały się przeważnie popisy wokalne amatorów z pomiędzy członków, lub osób zaproszonych. Sekcja fotograficzna była nieczynną.

Pan Hirszel, zdał sprawę z działalności sekcji muzealnej. Mówca wyliczył cały szereg cennych okazów, jakie do muzeum Tow. otrzymano.

Sprawozdanie kasowe, odczytane przez p. Jasińskiego, skarbnika, wykazuje w przychodzie ogółem 5,597 mk. i w rozchodzie—3,294 mk., pozostaje w gotowiźnie 2,304 mk. Budżet zaprojektowano: w dochodach na 4,615 mk. i w wydatkach—na 5,818 mk. w czem poważna suma na urządzenie nowego pomieszczenia, wynajętego, od kwietnia, przy Alei Kościuszki 17.

Wniosek opodatkowania się członków dwoma markami rocznie na wynajem pomieszczenia, referował p. Hirszel, który dowodził, iż Tow. krajoznawcze jest jednem z krajowych towarzystw, które ma najniższą składkę członkowską.

Następnie wniosek poddano pod głosowanie, przyczem okazało się, iż zebrani uchwalili podwyżkę tę ogólnie, prócz jednego głosu.

Przystąpiono do wyborów zarządu i komisji rewizyjnej za pomocą głosowania tajnego. Rezultat wyborów podamy w następnym numerze ze względu na odłożenie pracy komisji skrutacyjnej do dzisiaj.

Na tem ogólne zebranie zakończono, poczem przewodniczący wstąpił na mównicę i wygłosił pogadankę „O starej Warszawie“, w której prelegent niezwykle plastycznie roztoczył przed słuchaczami opowieść o dziejach starożytności, osobliwościach, wybitnych postaciach etc. dawnej Warszawy, wskazując na przezroczach rzeczy mające wartość historyczną, a zaprawiając ironją i satyrą wszystko, co przez najserdeczniejszych naszych w dawnych czasach ku korzyści własnej, a naszej szkodzie czyniono.

Grzmot przeciągłych oklasków nagrodził mówcę za piękną pogadankę.

Opał dla biednych.

Otrzymujący zapomogi od wydziału dobroczynności publicznej będą dostawać dodatek opałowy w naturze, t. j. odpowiednią ilość drzewa, na który to cel magistrat wyasygnował do 20,000 pudów miesięcznie.

Ze Stow. nauczycieli chrześcijan.

Naznaczone na dzień wczorajszy i dzisiejszy w Stow. nauczycieli chrześcijan, zebrania z odczytami zostały odwołane, wobec powagi chwili, natomiast zebrani uchwalili odpowiednie rezolucje.

Powrót z Rosji.

Onegdaj wieczorem przybył do Łodzi z Łodzi student medycyny Jerzy Szapiro. Przybyły kształcił się ostatnio w uniwersytecie w Rostowie nad Donem. Do Łodzi powrócił wraz z trzema poddanymi niemieckimi, którzy po wybuchu wojny wysłani zostali z miasta naszego wgłąb Rosji. Przedostali się oni przez front rosyjski, zupełnie opuszczony przez wojska i dotarli do linji niemieckiej, skąd, po stwierdzeniu ich tożsamości, zostali odprowadzeni do Białej Siedleckiej. Tam odbyli kwarantannę, po której otrzymali od komendy wojskowej pozwolenie na odbycie dalszej podróży.

Teatr Polski.

Wczoraj Teatr Polski wznowił najlepszą bodaj komedję Kazimierza Zalewskiego p. t. „Przed ślubem“. Jest to jedna z tych dawnych sztuk, która, obok doskonałego określenia charakterów, posiada akcję żywą i sceniczność. „Przed ślubem“ grane było naogół zupełnie dobrze. W pierwszym rzędzie pochwała należy p. Stanisławskiemu za doskonale odegraną rolę Nowomiejskiego, oraz za bardzo dobrą reżyserję.

W najbliższy czwartek teatr Polski daje po raz pierwszy piękną tragedję Fr. Szyllera w 10 odsłonach p. t. „Zbójcy“ z pp. Arkawin (Amalja), Frączkowskim (Franciszek Moor) i Nowakowskim (Karol Moor) w rolach głównych. Tragedja Szyllera otrzyma zupełnie nową oprawę według pomysłu art. malarza p. Andrzeja Pronaszki. „Zbójców“ reżyseruje p. Frączkowski.

Koncerty Ł. O. M.

Dziś o godz. 3 po poł. odbędzie się XVII koncert popołudniowy pod dyr. Br. Szulca, poświęcony twórczości Ryszarda Wagnera z okazji 35-letniej rocznicy zgonu tego wielkiego mistrza. Koncert poprzedzony będzie pogadanką o Wagnerze, którą wygłosi Bolesław Busiakiewicz. W koncercie wystąpi, jako solista, skrzypek M. Lewak. Bilety przy kasie Sali Koncertowej.

Zapowiedziany na jutro koncert Symfoniczny pod batutą Zdzisława Birnbauma, z udziałem znakomitego skrzypka Kulenkampf-Posta, oraz Walerji Bologna, harfiarki, odbędzie się dopiero we wtorek najbliższy.

Z Koła bałuckiego P. M. S.

Zorganizowane przez Koło bałuckie Polskiej Macierzy Szkolnej, kursy dla analfabetów rozwijają się tak pomyślnie, iż cyfra uczących się wynosi już przeszło sto osób, podzielonych na trzy grupy.

W Radogoszczu otwarto oddział, który podzielono również na dwa kursy. I tu również uczęszcza obecnie 82 słuchaczy, a zarząd Koła zmuszony był przyjąć drugiego nauczyciela do pomocy przy nauce. O ile starczą fundusze, których Koło potrzebuje niezwykle dużo dla wypełnienia swych zadań, istnieje projekt otwarcia kursów dla trzeciej dzielnicy Bałut, w Żubardziu, gdzie pomiędzy mieszkańcami najwięcej jest ciemnoty. Będzie to jednak zależnem od ofiarności ogółu.

Kradzieże.

W nocy z czwartku na piątek niewykryci dotychczas złodzieje przy ul. Anny Nr. 13 włamali się do składu fabrycznego Tykocinera i skradli stamtąd kurtki, wartości 10,000 mk.

W nocy z środy na czwartek niewykryci dotychczas złoczyńcy włamali się do zakładu krawieckiego Moryca Krakowskiego (Cegielniana 51) i skradli gotową garderobę, towary i garderobę niewykończoną, wartości 5,000 mk.

We wsi Bronoszvce, gminy Wiskitno, pow. łódzkiego z młyna parowego Kruszla skradziono 14 pasów transmisyjnych, wartości 10,000 mk.

Zuchwały napad bandycki.

W nocy z piątku na sobotę czterej bandyci, uzbrojeni w rewolwery, we wsi Wola Bałuca pod Łaskiem, pow. łódzkiego, w celu rabunkowym dokonali napadu na mieszkanie włościanina Mateusza Pilarskiego.

Bandyci zapukali do mieszkania Pilarskiego, żądając, aby ich wpuszczono. Gdy jednakże nie uczyniono tego, usiłowali wtargnąć do mieszkania przez okno, do którego przedtem kilkakrotnie strzelali. Pilarski, widząc grożące niebezpieczeństwo, wydostał się z mieszkania wraz ze swym synem tylnemi drzwiami. Tu uzbrojeni w kłonice obaj mężczyźni napadli z tyłu na bandytów. Bandyci oszołomieni niespodziewanym oporem, wystrzeliwszy kilka razy, zaczęli uciekać. Na alarm, podniesiony przez Pilarskich, zbiegli się sąsiedzi, którzy rzucili się w pogoń za bandytami. Goniącym udało się pochwycić jednego z bandytów. Jak się okazało pochwycony jest dawno przez policję poszukiwanym przestępcą Stanisławem Kozłowskim z Szadku.

Aresztowanego bandytę, nad którym włościanie dokonali samosądu, w stanie ciężkim odwieziono do szpitala w Łasku.

Z sądów.

Jak to w rodzinie...

Dnia 28 listopada 1917 r. sąd pokoju 5-go okręgu skazał Hermana Köhlego za słowne i czynne znieważenie szwagra swego Jana Köhlego, na 10 dni więzienia. Przeciwko temu wyrokowi skazany apelował do sądu okręgowego, motywując niezadowolenie z wyroku w następujący sposób:

W swoim czasie Herman Köhle otrzymał od władz okupacyjnych polecenie, aby dostarczył podwody na przewóz drzewa. Nie mając, z powodu zajęcia w polu, osobiście czasu, zwrócił się z prośbą do Jana Köhlego, aby pojechał końmi Hermana, biorąc do pomocy jego 11-letniego syna. Jan Köhle, zamiast pomówić o tej sprawie rzeczowo i życzliwie, najpierw znieważył Hermana słownie, a następnie, schwyciwszy dno od cebra, rzucił nim w głowę szwagra, zakrwawiwszy mu twarz. Herman, widząc, że grozi niebezpieczeństwo jego życiu, wyrwał napastnikowi narzędzie bójki i zadał cios odwetowy. Obecny w mieszkaniu szwagier Jana Köhlego, Ferdynand Kühn, pomagał do czynnego znieważenia Hermana.

Ponieważ okoliczności tych nie ustaliła pierwsza instancja, to skazany prosi o ponowne zawezwanie Kühna, celem wyświetlenia istotnego stanu rzeczy. Ponadto mieszkańcy Aleksandrowa, szczególnie tamtejszy pastor, stwierdzić mogą, że Jan Köhle posiada z natury awanturnicze usposobienie i z najbłahszego powodu wywołuje awantury.

Na rozprawie świadkowie zeznali nadal na niekorzyść Hermana Köhlego. Podczas awantury odniosło się wrażenie, że skazany był stroną atakującą.

Obrońca prosił o uchylenie wyroku pierwszej instancji i uwolnienie jego klijenta od kary, a w najgorszym razie o wyznaczenie grzywny pieniężnej, zamiast pozbawienia wolności.

Sąd jednak uznał motywy pierwotnego wyroku za słuszne, zatwierdził decyzję I-ej instancji i ponadto przysądził od skazanego 25 marek kosztów za prowadzenie sprawy w obydwóch instancjach.

Dział ekonomiczny.

Gospodarcze znaczenie wojska.

W „Monitorze Polskim" czytamy:

W programie gospodarczej odbudowy kraju niepoślednie niewątpliwie miejsce zajmie udział rodzimej wytwórczości w zaspakajaniu potrzeb państwa, a w szczególności wojska polskiego. Udział ten sprawia, iż wojsko stanie się w ten sposób nietylko ciężarem, lecz z drugiej strony źródłem pracy i zarobkowania.

W interesie armji leży, by mogła ona stale zaspakajać całe swe zapotrzebowanie wytworami rodzimej produkcji, a więc wewnątrz kraju, i temsamem nie była zmuszona uciekać się do obcej produkcji. Szczególnej wagi nabiera ta okoliczność na wypadek nagłego a wielkiego zapotrzebowania, a mianowicie, by wojsko nie było wówczas zdane na produkcję zagranicy (krajów neutralnych), względnie nie musiało powoływać na gwałt do życia własnych przedsiębiorstw przemysłowych, lub przystosowywać w krótkim czasie do celów wojskowych krajowych przedsiębiorstw, służących dotychczas zaspakajaniu potrzeb ludności cywilnej.

Nie mniejsze korzyści odnosi przemysł, jeżeli może zaspokajać stale i na wielką skalę potrzeby wojska. Utrzymanie wojska pochłania bowiem olbrzymie środki pieniężne. Wydatki na wojsko stanowią zazwyczaj największe pozycje w budżetach państwowych. Z tego powodu bardzo znaczna część świadczeń przemysłu w postaci podatków służy na pokrycie kosztów utrzymania wojska. Jeżeli jednak własny przemysł bierze udział w zaspakajaniu potrzeb wojska, to znaczna część pieniędzy, łożonych przezeń na utrzymanie wojska, wraca z powrotem do przemysłu. Im większy jest udział krajowej produkcji w dostawach dla wojska, tem więcej pieniędzy podatkowych wraca z natury rzeczy do przemysłu. Udział rodzimego przemysłu w dostawach dla wojska wzbogaca nietylko bezpośrednio właściciela zakładu przemysłowego i zatrudnionego w nim robotnika, lecz wskutek wzmożenia ich dobrobytu, a tem samem siły kupna, ponadto pośrednio i inne sfery społeczne. Udział rodzimego przemysłu w dostawach dla wojska sprawa, że stanowi ono dla całego szeregu gałęzi produkcji krajowej odbiorcę stałego, wielkiego i dobrego (płaci gotówką za dostarczone wyroby, ułatwia wykonywanie zamówień drogą udzielania zaliczek w gotówce i surowcach i t. p.). Te okoliczności winny tedy skłonić przemysł do zabiegów, zmierzających do stworzenia stałego stosunku wytwórcy do odbiorcy między krajową wytwórczością a wojskiem.

Już za czasów Księstwa warszawskiego, a bardziej jeszcze za Król. kongresowego wybitni statyści (Lubecki, Mostowski, Staszic), oraz komisja rządowa wojny dążyli do tego, by pieniądze, łożone na wojsko, służyły zarazem celowi podniesienia ekonomicznego kraju a mianowicie, aby wojsko — jak generał Wielh..ski zaznaczył w swym memorjale z dnia 1 października 1815 r. — nie było tylko ciężarem dla kraju, ale przeciwnie stało się dlań jednem ze źródeł dobrobytu, ułatwiając obieg pieniędzy sprzedaż produktów i rozwój przemysłu krajowego. Nie wszystkie te zamiary i zabiegi doznały urzeczywistnienia. Świadczą one jednakowoż wymownie, iż rozumiano i oceniano już wówczas potrzebę własnego przemysłu wojskowego. Wojsko polskie wspomnianych epok oddziałało korzystnie na cały szereg gałęzi produkcji polskiej, a zwłaszcza na przemysł tkacki, który — dzięki protekcyjnej polityce komisji rządowej wojny, polegającej na zawieraniu dłuższych kontraktów, udzielaniu znacznych zaliczek oraz punktualnym i rzetelnym wypłatom za dostarczone wyroby, — pokrywał całe zapotrzebowanie wojska polskiego w dziedzinie sukna. Zapotrzebowanie to wynosiło rocznie około 450,000 łokci, wartości przeszło 2 miljonów złotych polskich.

Od tego czasu wydatki na utrzymanie i wyekwipowanie wojska znacznie się wzmogły i doszły bezpośrednio przed wybuchem obecnej wojny do bardzo poważnych cyfr, które podajemy poniżej w miljardach marek:

W latach:	Niemcy	Anglja	Francja
1881 do 1890 r.	4,9	3,5	6,3
1891 do 1900 r.	6,4	4,4	6,0
1901 do 1910 r.	8,3	9,6	7,2
1911 do 1913 r.	3,6	1,7	3,2

Cyfry te doznały od roku 1914 bardzo znacznej jeszcze podwyżki.

Leżałoby tedy w interesie przemysłu polskiego, by czynniki służące ochronie jego interesów, jaknajrychlej poświęciły swą pełną uwagę sprawie zaspokajania potrzeb przyszłego wojska polskiego. A to zarówno ze względów moralnych i gospodarczych, jako też ze względu na okoliczność iż skonstruowanie takiego udziału przemysłu w dostawach wojskowych, któryby zadawalał w równej mierze obie strony, nie jest tak łatwe. Jak uczy doświadczenie, zaczerpnięte z praktyki państw innych, nie udało się tam dotychczas osiągnąć takiego stosunku odbiorcy do wytwórcy między wojskiem, a przemysłem, by nazwać go można idealnym.

W Królestwie Polskiem umiejętne przystosowanie przemysłu do potrzeb wojska miałoby to doniosłe znaczenie, iż przysparzając przedsiębiorstwom przemysłowym zamówień na roboty wojskowe i dając im odnośne ułatwienia, pozwoliłoby jednocześnie wytworzyć pewien ruch ekonomiczny, przerywający długotrwałą i rujnującą kraj stagnację. W ten sposób mogłyby obstalunki wojskowe przyczynić się w znacznej mierze do odbudowy przemysłu, dotkniętego tak ciężko wskutek obecnej wojny.

Kronika giełdowa.

Wskutek wiadomości o zawarciu pokoju w Brześciu Litewskim dawna waluta na początku tygodnia sprawozdawczego zaczęła się z zawrotną szybkością podnosić. Dowodzono, że państwa centralne potrzebować będą setek miljonów rubli na zakup zboża rosyjskiego, skutkiem czego kurs ich stale podążać musi w górę. To też wszyscy, poczynając od zawodowych spekulantów i kończąc na szarej publiczności, zaczęli na gwałt skupować ruble w nadziei odprzedaży ich z dużym zyskiem. Nadzieja ta atoli srodze ich zawiodła. Zwyżka trwała tylko jeden dzień, poczem ci sami, którzy najwięcej wierzyli w zwyżkę rubli, jaknajśpieszniej starali się ich pozbyć i to za wszelką cenę.

Do zniżki dawnej waluty przyczyniła się w niemałej mierze także depesza, głosząca, iż rząd bolszewicki ma zamiar zredukować wartość rubla do połowy.

W zależności od wahań dawnej waluty kształtowały się też kursy papierów procentowych. Po zeszłotygodniowej zniżce kursów — wszystkie papiery na początku tygodnia bieżącego z powodu zwyżki kursu rubla, znacznie się podniosły i doszły do najwyższego w ostatnich czasach osiąganego poziomu. Gdy jednak w środku tygodnia rubel zaczął spadać, to w ślad za nim spadały też i papiery procentowe.

Najodporniej trzymały się 4 i pół proc. Listy Ziemskie, które trzymały się w granicach 195 i 193. 4 proc. Ziemskie były w nieznacznym ruchu, niewielkie tranzakcje były zawierane po 170 i 167.— Największe fluktuacje, jak zwykle, wykazały 5 proc. Listy m. Warszawy, które ze 178 doszły były do 181 i pół, poczem zaczęły spadać i zakończyły tydzień kursem 174 i pół. Kurs 4 i pół proc. Listów m. Warszawy trzymał się w granicach 160.—. Spadek dotknął także 6 proc. Obligacje m. Warszawy, które ze 186 zeszły do 182.

Koronami obracano po 65 i 64,50.

Tygodniowe sprawozdanie z Giełdy Warszawskiej

podług notowań Banku Handlowego w Warszawie.

Z powodu zawarcia pokoju państw centralnych z Ukrainą, oraz ustania stanu wojennego z rządem bolszewickim, kurs dawnej waluty znacznie się podniósł, a mianowicie: dla 500-rublówek od 148 do 165, dla 100-rublówek od 178 do 196, przy bardzo wielkiem zapotrzebowaniu.

Ta nadzwyczajna hossa pociągnęła za sobą bardzo znaczne podwyższenie się kursów naszych papierów procentowych:

4½% L. Z. Ziemskie 188—195—191.
5% L. Z. m. Warszawy 173—181—178.

przy dużych ożywionych obrotach.

Ku końcowi tygodnia nastąpił silniejszy spadek dawnej waluty (155 względnie 190) i to spowodowało obniżenie się kursów naszych papierów procentowych.

Obroty koronami były duże przy wciąż utrzymującym się kursie 64½.

(e) **Brak węgla w Argentynie.** „La Prensa" donosi: „Brak węgla w Argentynie stanie się coraz groźniejszy. Cyfry importu węgla zmniejszają się stale:

Import węgla Argentyny (w tonach):

1914	3,421,526
1915	2,543,887
1916	1,884,781
1917 (do 30 czerwca)	440,060

Znajdujące się w kraju zapasy wynosiły w końcu listopada 1917 r. 90,000 ton, z czego 30,000 ton znajdowało się w posiadaniu kolei. Brakowi węgla starano się zapobiedz naftą i drzewem, ale z jednej strony źródła naftowe pod Comodore Rivadavia nie są jeszcze dostatecznie ocembrowane, a z drugiej strony brak środków komunikacyjnych do transportu drzewa. „Cia Aleman Electricidad" (A. E. G.) z trudnością może utrzymać wytwórczość elektrowni i oprócz węgla zużywa również naftę i drzewo. Koszty administracyjne tow. wynoszą już teraz trzy razy więcej, niż w roku 1913".

(e) **Eksploatacja djamentów w Afryce południowej** w roku 1916 wynosiła, według „Lloyd List", 1.4 mil. karatów w wartości 3.4 mil. funtów szterlingów. Przeciętnie za karat płacono w r. 1916 — 2 funty 8 szylingów i 4 pensy. W pierwszym kwartale cena karatu wynosiła 1 funt 18 szylingów i 10 pensów, zaś w ostatnim 2 funty 14 szylingów i 9 pensów, co oznacza zwyżkę ceny o 41%.

(e) **Galicyjscy robotnicy sezonowi w Czechach i na Morawach.** „Centralny związek przemysłu cukrowniczego w Austro - Węgrzech" zwrócił się do „Urzędu żywienia ludności" i do ministerjów rolnictwa i spraw wewnętrznych z prośbą o zaniechanie przeszkód czynionych przez Wydział krajowy w Galicji w sprawie werbowania sezonowych robotników na kampanję cukrową do Czech i na Morawy.

(e) **„Badeński Bank" w Mannheimie** przy czystym zysku w wysokości 1,400,000 marek (kapitał akcyjny 9 mil. mk.) rozdzielił 7½% dywidendy (r. p. — 8%). Obieg banknotów (jak wiadomo, „Bank Badeński" jest upoważniony do emisji banknotów) wynosił przeciętnie 24.28 mil. mk.; banknoty były pokryte w stosunku 46.16%.

(e) **Obieg banknotów „Banku Austro-Węgierskiego"**, według oświadczenia gubernatora banku, d-ra Popowicsa, w „Budapesti Hirlap" w końcu stycznia zmniejszył się o 300 mil. koron. Dr. Popowics ma niebawem przyjąć tekę ministra finansów w węgierskim gabinecie Wekerlego.

(e) **Na ogólnem zebraniu „Banku Austro-Węgierskiego"** jeden z galicyjskich akcjonarjuszów zganił nieuwzględniane zapotrzebowania kredytu w Galicji, przedewszystkiem niepopieranie rolnictwa galicyjskiego przez bank, oraz ociąganie się z powtórnem otworzeniem licznych oddziałów banku w miastach, oswobodzonych od wroga.

(e) **Ogólne długi Włoch** wynoszą obecnie 50 miljardów lirów. Można sobie uzmysłowić krytyczne położenie włoskich finansów, gdy się weźmie pod uwagę, że majątek narodowy Włoch obliczano przed wojną na sumę 75 miljardów lirów.

(e) **Strajki w Stanach Zjednoczonych.** Według „New York Times'a", od przystąpienia Ameryki do wojny w Stanach Zjednoczonych odbyło się 3,000 strajków.

GIEŁDY.

Berlin, 16 lutego. **Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.**

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	215.50	216 —
Danja	152.50	153.—
Szwecja	163.25	163.75
Norwegja	161.25	161.75
Szwajcarja	112.50	112.75
Austro-Węgry	66.55	66 65
Bulgarja	80.—	80.50
Konstantynopol	18.95	19.05
Madryt	115.50	116.50

Zurych, 14 lutego.	14/2	13/2
Wpłaty: na Londyn	21.30	21.30
„ „ Paryż	78.40	78.50
„ „ Berlin	86. 5	86.25
„ „ Rzym	51.60	51.75
„ „ Wiedeń	56.25	56.50
„ „ Amsterdam	196.50	196.25
„ „ New-York	4.48	4.46
„ „ Petersburg	75.—	78.—
„ „ Sztokholm	148.—	148.—
„ „ Kopenhagę	138.—	137.—

Amsterdam, 14 lutego.	14/2	13/2
Czeki na Berlin	43.65	49.625
„ „ Londyn	10.805	10.78
„ „ Paryż	39.90	39.90
„ „ Wiedeń	28.65	28.60
„ „ Kopenhagę	69.90	70.—
„ „ Sztokholm	75.75	75.90
„ „ Nowy-York	—.—	—.—
„ „ Szwajcarję	51.—	50.95

Wiedeń, 14 lutego.	14 2	13 2
Czeki na Berlin	150.—	150.—
„ „ Amsterdam	324.—	325.—
„ „ Zurych	167.50	167.50
„ „ Sofję	—.—	—.—
„ „ Nowy-York	—.—	—.—
„ „ Petersburg	210.—	210.—
„ „ Sztokholm	245.50	248.—
„ „ Kopenhagen	229.50	230.50

Giełda warszawska.

16 lutego.

Dla 4½% Listów Ziemskich tendencja była dość mocna przy znacznym pokupie. Natomiast dla 5% Miejskich i 6% Obligacyj tendencja była słabsza.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	182.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	192.50 193.—
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	170.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	174.— 174.50
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	158.—
Renta	
Serje ros.	

Korony 64.50.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i D. ZAWIŁOWSKI.

3-cia loterja R. G. O.

(Tabela nieurzędowa).

Pierwsza klasa drugi dzień ciągnienia,

z dnia 15 lutego 1918 r.

Główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Mk. 30,000 nr. 12468.
Mk. 15,000 nr. 13965.
Mk. 10,000 nr. 44675.
Mk. 5,000 nr. 37549.
Mk. 4,000 nr. nr.: 8094, 10238.
Mk. 2,000 nr. 25537.
Mk. 1,500 nr. nr.: 16595, 20443, 23695, 29820, 30990.
Mk. 700 nr. nr.: 4905, 9575, 14256, 15850, 20920, 22955, 34273, 38630, 44513, 46671.
Mk. 500 nr. nr.: 730, 2883, 7136, 7516, 7755, 12342, 17046, 18550, 21735, 26478, 27057, 27473, 27555, 29164, 34599, 3?730, 40292, 47135.
Mk. 250 nr. nr.: 264, 1664, 3262, 4508, 6102, 6748, 6958, 7224, 7805, 7934, 8152, 11496, 11755, 12669, 13901, 14222, 15334, 16754, 22515, 24238, 25622, 25918, 27734, 27760, 28562, 28846, 29241, 30937, 30949, 33187, 35440, 37474, 37907, 38107, 39868, 41470, 42713, 43514, 45271, 46896, 47044, 49851.

Po mk. 80 wygrały następujące numery:

318 541 691 709 31 35 67 825 41 92 918.
1027 139 222 62 71 303 99 400 19 79 581 85 90 613 47 52 75 724 805 54 938 46.
2007 65 71 183 322 434 44 67 503 53 63 689 99 791 847 900 58.
3030 99 136 87 244 86 303 54 429 45 46 86 599 624 50 905 6.
4073 218 21 323 24 32 33 73 402 513 32 688 733 77 840 54 900 18 78 80.
5050 100 34 207 610 15 19 41 63 96 871 73 84 926.
6065 108 78 94 306 77 408 22 27 67 540 626 67 92 747 95 936 91 99 95.
7024 70 94 201 65 425 49 518 29 63 78 657 705 24 882 908 35 39 62 80 83 90.
8020 60 71 172 266 315 25 28 52 60 82 403 7 602 4 28 43 57 705 43 51 58 66 78 829 89 903 28 56.
9019 43 97 128 65 215 70 367 546 604 47 66 726 837 901 13 55 61 68.
10069 134 42 384 407 45 57 508 28 618 51 59 78 818.
11054 130 46 232 88 330 89 412 45 577 84 685 98 714 21 845 960 92.
12075 87 126 245 371 490 544 80 790 809 63 85 938 65 85.
13021 129 46 84 87 350 72 544 75 678 83 723 61 62 77 79 832 41 911 49 72 75 83.
14000 205 6 44 398 494 551 619 30 841.
15017 69 102 227 63 66 340 55 74 89 434 71 618 37 48 53 730 45 876 995.
16014 50 60 75 281 341 76 417 64 571 76 612 51 60 70 93 918.
17060 77 166 214 36 316 482 610 37 73 873 80 90 911 98.
18012 28 202 83 350 97 448 54 87 92 505 6 93 665 78 863 96 929 42 79.
19017 56 58 110 22 71 247 337 421 30 528 67 623 46 48 64 73 712 57 811 90 948 84.
20010 74 176 200 12 338 74 91 409 67 82 596 626 35 66 95 724 74 881 951 72 74.
21121 96 329 40 96 419 28 52 63 507 26 81 614 28 53 729 47 55 855 77 930.
22033 87 190 214 42 97 300 436 45 534 55 72 89 673 705 68 91 999.
23055 66 100 65 67 85 342 89 469 534 624 30 62 72 751 90 807 18 27 997.
24076 83 115 69 216 581 904 25 57.
25029 92 144 91 269 380 451 539 56 602 41 73 727 96 843 62 905 10 39 63.
26025 270 75 93 364 512 21 48 92 618 23 48 55 67 73 84 760 70 75 920.
27055 223 38 313 46 401 55 65 538 80 653 74 77 714 801 5 71 933 65 80.
28084 207 16 458 71 532 71 630 704 37 47 811 61 64 983 95.
29005 89 101 24 40 96 251 410 12 26 82 684 707 26 39 818 58 958.
30040 47 80 100 246 67 83 405 11 50 522 64 644 64 86 758 93 815 18 954 71.
31063 65 232 350 96 493 552 62 65 99 605 26 76 727 40 65 923 85.
32171 249 93 95 99 353 55 94 402 75 87 96 561 95 637 53 99 742 71 81 874 81 974.
33016 19 43 47 192 248 304 90 400 7 632 41 718 94 807.
34123 63 327 87 411 47 51 586 611 46 90 716 844 77 928 33 48 65 72.
35005 14 109 26 96 235 450 566 611 20 49 51 722 99 887 94 985.
36064 88 126 263 81 480 510 14 59 89 647 63 95 781 825 36 72 918 60.
37005 54 73 81 93 119 249 76 304 10 95 584 707 14 18 51 67 813 950 76 78.
38095 96 146 56 77 256 99 431 532 76 96 812 16 942 92.
39078 131 70 306 85 463 75 98 513 20 98 609 771 885 46 62 943 70.
40033 46 168 94 256 87 402 94 645 707 29 34 51 52 822 34 54 95 922 331 34 93.
41167 72 230 35 83 483 637 50 78 726 816 25 47 929.
42019 25 38 89 127 72 85 208 66 86 318 50 80 88 99 437 54 57 94 503 23 56 618 41 716 67 830 44 62.
43055 234 351 461 97 589 93 649 747 85.
44054 138 219 52 376 85 501 54 64 614 70 765 815 48 88 93 900 94.
45015 16 204 64 312 34 66 71 567 68 715 59 72 834 922.
46030 50 93 269 72 76 355 525 27 708 27 58 832 74 92.
47072 234 411 16 26 70 503 75 609 89 729 52 53 878 946 70 73.
48088 227 328 34 458 89 505 13 72 75 638 67 711 16 48 821 27 49 55 933 70.
49049 113 25 83 237 415 616 28 29 43 91 736 92 860 960.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
15/II 2 pp.	— 0,0°	3/4 zachm.	0.5	— 0.7	
15 II 9 pp.	— 3,0°	3/4 —		— 5.6	
16/II 7 r.	— 4,0°	1/4 —			

W ubiegłej dobie:

Mroźno i sucho.

Zapowiedź na niedzielę 17-go lutego:

Ładna pogoda. Mróz.

Piotrkowska 174. **Paweł Kühn** Piotrkowska 174.

Uczelnia Praktycznej Handlowości

Najkrótsza *Stenografja* parlamentarna najświeższego systemu aż do gruntownej znajomości t. j. pisanie mów; *Buchalterja* i wszelkie handlowe nauki *gruntownie*.

Dachówki

Dreny — Wapno — Cement

wagonowo i ze składu

K. Kawecki i S-ka Łódź Przejazd 42-44

1094—1

Gabinet Dentystyczny

E. Fuchs, Andrzeja 3

były wieloletni główny asystent a lekarza dentysty Profesora Engla w Berlinie.

PRZYSTĘPNE CENY.

Leczy zupełnie **bez bólu**. 749—4-1

SKŁAD NASION

zaopatrzony w wielki dobór świeżych gwarantow. nasion

L. Kołaczkowski

PIOTRKOWSKA 83. 902—12—2

Wiedeńska pracownia sukien i kostjumów damskich

K. Zdybicka, Nawrot 1a (front)

Absolwentka modnej Akademji w Wiedniu 1075-1

Drzewo opałowe!!

Z powodu zupełnej likwidacji składu:

Dębowe bardzo suche mk. 1.45 za pud.
Brzozowe „ „ „ 1.35 „ „
Sosnowe „ „ „ 1.30 „ „

Ul. Kolejowa nr. 3, (dawniej W. Matyczek.) 1016 9-1

Resztki

sukna, korty, welury, plusze, szewioty, bostony itp. na ubiory męskie i damskie

Ch. Lerman i M. Serski, Zielona 7, sklep frontowy

Ceny stałe bardzo przystępne. 599—6—1

Karbidowe: Lampy stołowe i wiszące; Latarnie rowerowe; Laternie gospodarskie; Palniki nr. 7½, 10, 15, 20, 25, 28 i 35. **Latarki** kieszonkowe silnie świecące. **Baterje** do tychże od mk. 2.—

AUER, Piotrkowska 146, róg Ewangieckiej.

1015—2—1

Ważne dla kupców łódzkich i prowincjonalnych.

Nowo założony

Dom handlowy niemiecki Eksport i Import

pod firmą „**VENUS**"

Kupuje na własny rachunek oraz pośredniczy we wszelkiego rodzaju artykułach w Łodzi i na prowincji z transportowaniem z prowincji do Łodzi i odwrotnie. Agenci poszukiwani. **Cegielniana 30**, I piętro, front, i w biurze od 10 do 1 pop. 1091-1

Do łaskawej wiadomości naszych Sz. Odbiorców

podajemy

iż w drugiej połowie marca r. b. otrzymamy świeży transport wód mineralnych naturalnych świeżego czerpania

R. Seidengart

Łódź, Widzewska 75. 1088-1

Trepy i drewka pantoflane

we wszystkich wielkościach poleca

Pabjanicka Fabryka Obuwia Reformowanego

Sprzedaż Łódź,

Piotrkowska 102.

1089—1

Dyrekcja Koncertowa Alfreda Straucha.

ŁÓDZKA ORKIESTRA SYMFONICZNA

Sala Koncertowa.

We WTOREK, 19 lutego 1918, o godz. 8 w.

XV Koncert Symfoniczny

Soliści:

G. Kulenkampf-Post (skrzypce).

Lotarja Bologna (harfa).

Dyrekcja **Zdzisław Birnbaum**

W programie: Kalinnikow-Symfonia, Saint-Saëns Fantazja, Bruch — Fantazja szkocka.

Sobota, dnia 23 Lutego 1918 r.

Jedyny Wielki Koncert-recital

Radca tajny Profesor

Willy

Burmester

W programie: Beethoven Sonaty. Paganini Koncert skrzypcowy D-dur. Liszt Marzenie miłosne. Czajkowski Parafraza z Eugeniusza Oniegina. Händel-Burmester Arja. Beethoven-Burmester Menuet Martini-Burmester Menuet. Duszek-Burmester Stary taniec Willy Burmester Serenada. Paganini-Burmester Taniec czarownic.

Bilety u Alfreda Straucha, Dzielna 12. 1081—1

Dr. H. Szumacher

wznowił przyjęcia

choroby skórne.

Godz. przyjęć od 4 do 8 wiecz. w niedziele i święta od 11—2 p.p. **Benedykta Nr. 1.** 650—12—1

Akuszerka

H. Pipikowa

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano

Łódź, Piotrkowska 132

w podw., wejście na lewo, II p. na prawo.

Dla pań przyjezdnych swobodny lokal. 634—10 1

Lekarz-Dentysta

F. Frydlender

Konstantynowska 7

Godz. przyjęć od 10 do 1 i od 3 do 7 wiecz. w niedziele od 10 do 12 702 8 1

Resztki

Tanio nabyć można

Resztki na damskie, męskie i dziecinne ubrania i okrycia. Bostony, szewioty, welury, alpagi, drap, sukno na kożuszki i ubrania uczniowskie i skautowskie, na koszule skautowskie i rozmaite towary na bluzki. Wielki wybór rozmaitych chustek. Różne bawełn. resztki i cajgi.

Ceny niskie, lecz stałe.

Łódź, ul. Widzewska 40, m. 10; front, II piętro na prawo 688—10-1

Nie kupujcie RESZTEK!

póki się nie przekonacie, że najtańsze i najpiękniejsze towary dostać można tylko przy ul. **Dzielnej № 34, m. 14** (popr. ofic. I piętro). na damskie, męskie kostjumy i palta, oraz śliczne resztki (wel. i jedw) na bluzki i su knie, różne barchany, cajgi i inne towary. 766-4-1

Uwaga: Ceny stałe.

Oświetlenie elektryczne!

Materjały instalacyjne.

— Lampki „WOTAN". —

Adolf GOLDBLUM

Łódź, Piotrkowska 58.

Cenniki na żądanie.

— Oddział w Pabjanicach — ulica św. Rocha nr. 8. —

Pabjanicka fabryka mebli biurowych

przyjmuje dostawy

ławek szkolnych, katedr,

oraz podobnych mebli w solidnem wykonaniu. 10-6-1

Kino „CORSO"

Zielona nr. 2.

UKRYTY SKARB

Dramat w 4 częściach.

Wspaniały obraz ze złotej serji „Nordisk" z udziałem słynnej artystki królewskiego teatru

Elzy Frölich

oraz arcywesoła komedja p. t.

„Nareszcie znalazł sposób"

Od czwartku zupełnie nowy wspaniały program.

1099—1

Licytacja przymusowa.

W poniedziałek, dnia 18 b. m., odbędzie się licytacja publiczna in plus:

o godz. 9 przy ul. Wolborskiej 5, Wschodniej 34: kredens kuchenny, szafa do rzeczy;

o godz. 9.45, przy ul. Jakóba 12: kredens kuchenny, szafa do rzeczy;

o godz. 10.45, przy ul. Nowo Cargowej 4, Solnej 11: pianino, lampa z cylindrem. 101—1

Biuro Wykonawcze przy Ces-Niem. Prezyd. Policji

:: Resztki ::

Korcik 2-arszyn. po mk. 750
Bluzki kolorowe.
Materjał na pościel.
Silezja i madapolam.
Batyst biały i kolorowy.
Białe resztki, ręczniki, prześcieradła, alpaga czarna — cajgi. —

Konstantynowska 3,

drugi dom od Nowego Rynku parter, w podwórzu. 1097—2—1

Były profesor poznański wielkopolanin, poszukuje umeblowanego

pokoju

ewentualnie dwóch, z życiem, może być za naukę. Oferty pod „Profesor" do admin. „Godziny"

Zarząd Gminy Starozakonnych m. Łodzi.

podaje do wiadomości publicznej, że wszelkie skargi i zażalenia przeciwko wysokości wyznaczonej składki na 1917 i 1918 rok zgłaszane być mogą do Zarządu Gminy w ciągu 8 dni od dnia dzisiejszego, od którego dnia listy składki dostępne są do przejrzenia w kancelarji Gminy, Nowy Rynek Nr. 6, od godz. 9 rano do 1 po południu.

Łódź, dnia 11 lutego 1918 roku.

Zarząd Gminy Starozakonnych m. Łodzi.

Rutynowany Buchalter-Korespondent

energiczny kupiec, władający polskim i niemieckim, poszukuje zajęcia: prowadzenia książek, sporządzania bilansów, może zastąpić szefa. Zgadza się ewentualnie na godzinowe zajęcie. Honorarjum umiarkowane. Świadectwa pierwszorzędne. — Łaskawe oferty pod „Rodzianin 32" do admin. „Godziny Polski" 1050—3-1

Ogłoszenia drobne.

Resztki na ubiory i okrycia damskie, męskie i dziecinne oraz sukno na kożuszki i ubrania uczniowskie i skautowskie i chustki zimowe wyprzedaje: Srebrnik, Piotrkowska 34, II piętro, front 638—20-7

Pianina nowe, używane, strojenie, reperacja, zamiana, wysyłka na prowincję. Ceny niskie. Chodkowski, Sienkiewicza 25. 540—6-1

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223 m 25. 566—2-16

Felczerka-masażystka, z kilkoletnią praktyką w zakładach warszawskich, przyjmie pracę w zakresie zabiegów felczerskich Widzewska 111, m. 6 1094—1

Kupię po cenie przystępnej ładny, mało używany perski dywan. Oferty pod „Perski" do admin. „Godziny" 1065—8-1

Lekcji muzyki udzielam po cenach przystępnych. Oferty składać do admin. „Godziny" sub „H. L." 1024—3-1

Lekcji udzielam. Specjalność: łacina, matematyka. Ceny przystępne. Sienkiewicza 10, m 36 od 3—5 po poł 1087—4

Młoda inteligentna osoba, poszukuje posady u dwuch osób lub u pojedynczej. Znam pracę i mogę się zająć gospodarstwem domowem. Łaskawe oferty do admin. „Godziny" pod „Wdowa" 1056—1

Miód prawdziwy do sprzedania. Radwańska 6, m. 17. 1057—2-1

Meble różne okazyjnie i tanio się sprzedaje. Pasaż Szulca 4, m. 10. 1061—2-1

Młoda inteligentna osoba, pragnie wyjechać na wieś, przyjmie posadę: zastępczyni pani lub jej towarzyszki. Łaskawe oferty proszę zgłaszać do adm n. „Godziny" pod „Wieś" 1095—4

Marmolada, powidła w najlepszych gatunkach do nabycia: Pańska 39, (sklep masła). 1094—1

Poszukuje jakiejkolwiek posady 38 letni katolik, ze znajomością języków: polskiego, niemieckiego i rosyjskiego, z chlubnemi świadectwami i kaucją. Oferty do admin. „Godziny" sub „C. D." 1039—3-1

Pompa elektryczna do wypompowywań wody z piwnic i studzien jest do wypożyczenia. Wiadomość ul. Orla 5, Macker, lub Główna 35, Berndt.

Pokój dobrze umeblowany, z elektrycznem oświetleniem i wszelkiemi wygodami, na żądanie i z całodziennem utrzymaniem zaraz do wynajęcia. Nawrot 2, m. 6 1081—2-1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Marji Nowakowskiej, na 2 osoby. 1045—1

Zaginęła legitymacja chlebowa wydana na imię Marcina Zyrka, na 3 osoby. 1084—1

Zupełnie nowe urządzenie stołowego pokoju, składające się z kredensu, pomocnika, stołu i 12 krzeseł, krytych gobelinem okazyjnie do sprzedania. Wiadomość w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, u pana Gustawa Schultza. 1081—8-1

Zaginęła legitymacja chlebowa № 110, 6 uczastku, na imię Józefa Urbańskiego, na 10 osób. 1082—1

Zaginął paszport na imię Gity vel Gusty Finkielstein, wraz z przepustką, wydane w Warszawie. 1056—1